Nr. 261. We Lwowie, — Niedziela dnia 30. Października 1892. **Rok XXXI.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURA REDAKCJI:
ulica Czarneckiego l. 4 parter
otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia M. Hoscheka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników“ ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), 52 Rue du Tour-Paris. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik. Grünangergasse 12; M. Dukes Wellzeile 6; H. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg I. Kumpfgasse 7. — W HAMBURGU: A. Steiner. W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler. i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Rechman et Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

We Lwowie

miesięcznie	złr. 1.50
kwartalnie	„ 4.50

Na prowincyi

miesięcznie	złr. 2.—
kwartalnie	„ 6.—
półrocznie	„ 12.—

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsełanie przedpłaty, celem uniknięcia zwłoki w odbieraniu naszego pisma.

Prenumeratorowie nasi mogą otrzymać po cenie o **połowę zniżonej**, a mianowicie po 45 ct. z przesyłką pocztową powieści J. Giżowskiego: **„Jelena“** i **„Dwie Nowelle“**.

Ludzie, którzy nie mają czasu.

Lwów d. 29. października.

W wojnie z biedą naszą w trudach o wydobycie kraju naszego z tego nędznego położenia materyalnego i społecznego rozstroju, w którym on ugrzązł wskutek błędów i zaniedbań minionych pokoleń, jak niemniej także wskutek wrogiej zawziętości i niedołęstwa dawnych rządów austryackich — jednem słowem w walce z przysłowiową nędzą Galicyi, ważną stanowią przeszkodę ludzie, którzy nigdy nie mają czasu.

Jest to typ niedołęgów u nas szczególniej upowszechniony. Nieraz bywają to ludzie bardzo zacni, odznaczający się w każdem swojem działaniu dobrą wolą, ludzie sympatyczni — a jednak niezmiernie szkodliwi w życiu publicznem, a w interesach prywatnych również niezdarni. Nie można im zresztą innego zrobić zarzutu, jak tylko ten jeden, że — zawsze nie mają czasu.

Niepodobna nakłonić ich do tego, ażeby zajęli się jakąkolwiek myślą, sięgającą po za sferę najpowszedniejszych ich zajęć, myślą nową, gdyż na to zawsze brak im czasu. Nieraz posiadają wszelakie ku temu warunki, iż mogliby niejedną rzecz pchnąć naprzód: zajmują stanowisko wpływowe, dzierżą władzę w ręku, nie brak im zdolności i dobrych chęci, rozporządzają zresztą znacznemi środkami materyalnemi — ale cóż z tego wszystkiego, kiedy na żywsze cokolwiek działanie: na gorliwe wyzyskiwanie swoich zdolności, swojej władzy, wpływów, środków pieniężnych, nie mają czasu! Co oni właściwie robią, czem się zajmują — mało tego znać, ale dość że wyglądają przynajmniej każdej chwili na strasznie zajętych, i z ust nie schodzi im formułka, iż tego lub owego żadną miarą uczynić nie mogą, nie dla innej przyczyny jak tylko dlatego jedynie, iż przy „licznych swoich zajęciach“ nie mogą znaleźć na to wolnego czasu.

Zdawałoby się, iż tacy ludzie nie zasługują na sąd ostrzejszy, jak chyba tylko na to, ażeby tę ich wadę poczytywano im za niewinną słabostkę, raczej zabawną, niż potępienia godną. Jeżeli jednak dokładniej przypatrzymy się życiu tych pracowitych próżniaków, przekonamy się, iż należą oni do najfatalniejszych szkodników w życiu naszem publicznem. Poczciwi, chętni niby do każdej dobrej sprawy, otaczani zaufaniem i poważaniem ogólnem, jednoczą w swoich rękach przeróżne obowiązki obywatelskie — na to, ażeby nic nie robić. Innych nie dopuszczają do tych stanowisk, gdy sami nic nie robią, albo jeżeli nawet czemś zajmują się, zawsze czynią to w najwyższym stopniu niedbale i niezdarnie. Na najważniejsze sprawy publiczne nie mają czasu, a nawet i na swoje własne interesa, skoro tylko wymagają znaczniejszego trudu, większego zachodu, zaniedbują dla wygodnego zamiłowania w zaspakajaniu przedewszystkiem swoich nawyczek — na pozór niewinnych i nieszkodliwych, które jednakże stają się zbrodnią, gdy stanowią powód nałogowego zaniedbywania ważnych powinności, i tym sposobem społeczeństwo na nieobliczone szkody narażają.

Ci dygnitarze rządowi, posłowie, naczelnicy różnych instytucyj publicznych, prezesowie Rad powiatowych, burmistrze, adwokaci, lekarze, kierownicy przedsiębiorstw i urzędnicy, którzy dla przyzwyczajenia do późnego wstawania, dla zamiłowania przyjacielskich kompanijek, zajmowania się jakiemś upodobaniem drobiazgowem — li przyjemność osobistą na celu mającem, zaniedbują poważne i doniosłego znaczenia sprawy, leżące w zakresie ich powinności, więcej szkodzą zaprawdę dobru powszechnemu niż oszuści i złodzieje! Oszustwo i złodziejstwo wykryje się bowiem prędzej czy później, i winnych czyni się wówczas nieszkodliwymi. Inaczej jednak z owymi niedbalcami, których otacza zawsze dla ich miłych przymiotów towarzyskich i nietykalnego stanowiska społecznego, szacunek ogólny.

Często się dzieje, iż służą oni bezwiednie za parawan, po za którym bezkarnie broją najlichszego gatunku wyzyskiwacze i szalbierze. Często lenistwo ich nie dopuszcza przeprowadzenia pilnych i doniosłych przedsięwzięć, dla dobra powszechnego niezbędnie potrzebnych.

Najpospolitszem zaś następstwem panowania takich pracowitych próżniaków bywa to, iż w instytucyach i ciałach reprezentacyjnych, którym oni przewodniczą, nie ma ruchu, tylko zastój i uśpienie — a we wnętrzu ich zgnilizna...

Jakżeż inaczej przedstawia się typ tych ludzi bystrego umysłu, silnej woli, wytrwałej pracowitości, którzy pogardzaliby sami sobą, gdyby przyszło im kiedykolwiek na myśl od ważnych obowiązków uwalniać się wymówką:

— Nie mam czasu...

Są oni obarczeni przeróżnemi urzędami publicznemi, ale przyjmują je z radością, serdecznie radzi każdemu podobnemu wezwaniu — i to nie z próżności, jeno dla tego, że otwiera się im przez to sposobność do nowej działalności. Nie wygódki osobiste, nie małoduszne nawyczki, nie zajęcia drobiazgowe zaprzątują ich umysł, lecz wzrok ich, skierowany zawsze do wyżyn ideału obywatelskiej cnoty, prowadzi ich na drogę ofiarnej służby dla dobra powszechnego. Są oni wzorowymi mężami i ojcami rodzin, żadnego obowiązku, nawet najdrobniejszego nie lekceważą. Lecz wszystkie swoje sprawy osobiste, nawet najdroższe sercu, podporządkowują bez namysłu sprawie publicznej, obowiązkom obywatelskim.

W rozmowie z jednym z takich wyjątkowych teraz niestety ludzi, który niemal cały rok czasu spędza po za domem, zajęty rozmaitemi powinnościami obywatelskimi zapytał piszący to, co mówi na to jego żona — czy ona zgadza się na takie osamotnienie ustawiczne?

Z początku nic na to nie odpowiedział zagadnięty. Lecz po namyśle odrzekł:

— Pomiędzy mną a moją żoną nie ma różnicy w zapatrywaniach na cel życia naszego. I ona i ja sądzimy, iż każde z nas powinno przedewszystkiem wypełnić dokładnie i sumiennie wszystko to, co poczytujemy za nasz obowiązek. Spełnia też ona swoje obowiązki w domu jako matka i gospodyni, więc gdy wypełnienie tych obowiązków, jakie na mnie cięża, zabiera mi więcej czasu, uważa to żona moja za rzecz zupełnie naturalną, i straciłbym niewątpliwie na jej szacunku, gdybym dla względów osobistych, poruczane mi ważniejsze obowiązki publiczne zaniedbywał.

Oto próbka zapatrywań na powinności życia pionierów w walce z nędzą Galicyi — ludzi, którzy nigdy na brak czasu nie narzekają.

Lecz czy mamy takich wielu?

Okręty „z ładunkiem broni“.

Lwów d. 29. października.

Nie od dziś to już znaną jest rzeczą, że ilekroć publicystyka rosyjska narzekać zaczyna na rzekomy upadek wpływu dyplomacyi caratu, ilekroć z pokorną deklaracyą uniża się do westchnień ilżąda energiczniejszego wystąpienia, — tylekroć w radzie decydującej o losach państwa zapadła jakaś uchwała stanowcza bezwzględnego traktowania czy to Turcyi, czy Bułgaryi, czy Afganistanu lub Abisynii. Publicystyka bowiem rosyjska nie ma prawa krytykowania, ani dawania rady politykom stojącym u steru; może ona tylko pochlebiać lub grzmieć się na przeciwników cara.

Ostatniemi czasy bardzo wiele odzywały się pisma rosyjskie, a głos te bardzo wiele też dają do myślenia. Przed kilku jeszcze miesiącami słyszeliśmy zapewnienia, że Bułgarya nie warta dla Rosyi złamanego szeląga, że nikt się o nią w caracie nie troszczy, że może ona rządzić się jak chce, że Nemezys dziejowa jej nie ominie i „bratobójcze walki stronnictw“ skończą się uznaniem jedynie zbawiennej protekcyi i zwierzchnictwa Rosyi. Te dziwnie wstrzemięźliwe sądy o Bułgaryi przypadały na czas, kiedy *Swoboda* publikacyami o ajencyi rosyjskiej w Bukareszcie wzburzyła opinię całej Europy. Choć nikt w ich szczerość nie wierzył, myślano jednak czas jakiś, że moskiewska polityka straci z oka Bułgaryę. Tymczasem po przyjęciu Stambułowa przez sułtana wysłała Rosya znaną notę dyplomatyczną i groziła równocześnie sekwestrem z powodu nieuiszczonych rat kontrybucyi wojennej. Na notę tę zwlekała Turcya z odpowiedzią przez cały miesiąc. Lekceważenie to narobiło niemało kwasów w Petersburgu i wydano zdaje się dziennikom rozporządzenie, aby bezwzględnie napadały na Turcyę i jej politykę. Więc *Nowoje Wremia* i *Moskowskije Wiedomosti* ujęły się za honorem caratu i zaczęły w sposób iście moskiewski układać programy żądań mających być spełnionemi przez Turcyę. Turcyi nie wolno fortyfikować Bosforu, Turcyi nie wolno zaciągać pożyczek, Turcya musi całą kontrybucyę wypłacić Rosyi, Turcya musi z sumiennością największą trzymać się przepisów traktatu berlińskiego.

Cóż za znaczenie miał ten cały atak? W Rosyi gada się „po ukazu“. A przecież trudno przypuścić, aby politykom rosyjskim chodziło tak szczerze o ten traktat berliński, który stokrotnie pogwałcili. Nie trudno było domyśleć się, że te żądania są tylko taktycznym napadem. Ale o co właściwie szło? Angielskie pisma pisały wprawdzie, że Rosya żąda nie mniej i nie więcej, jak tylko otwarcia cieśniny ellesponckiej dla okrętów wojennych. Ale nikt w to nie wierzył! Jak to? Rosya jednym tchem przypominająca Turcyi traktat berliński, oskarzająca samego sułtana z powodu przyjęcia Stambułowa i żądająca równocześnie otwarcia Bosforu dla okrętów wojennych, o które w roku 1878 omal nie przyszło do wojny między Anglią a Rosyą, ktore stanowiło jeden z najgłówniejszych punktów spornych traktatu! Nie chciano w to wierzyć.

Tymczasem w Konstantynopolu potwierdza się ta wiadomość. Przy obradach nad traktatem handlowym Rosya zażądała, aby okrętom „z ładunkami broni“ wolno było przeprawiać się przez Dardanelle. Zrozumieć łatwo, że majtek zrzucić może, równie jak żołnierz, swoją broń podczas przeprawy, że działa można odwrócić od frontu i tak z każdego okrętu wojennego zrobić okręt „z ładunkiem broni“. Turcya oczywiście na to zezwolić nie chciała. Ale z całego przebiegu sprawy pokazuje się, jaki cel miały noty dyplomatyczne, groźby po pismach i obrona traktatu berlińskiego.

Włoskie ministeryalne mowy wyborcze.

Lwów d. 29. października.

Według korespondencyj z Rzymu, w tamtejszych kołach dyplomatycznych wielkie wrażenie wywołał fakt, że wszyscy prawie kandydaci do mandatu poselskiego, którzy dotychczas głos zabierali, jakkolwiek zresztą wielce się rozchodzą co do kierunków swoich partyjnych, w zupełności jednak pochwalają trójprzymierzową politykę włoską, pokojowe znamię trójprzymierza uznają, i oraz przeciw dalszemu włoskich wydatków wojskowych uszczuplaniu występują. Jestto dowodem stałości polityki zewnętrznej Włoch, a oraz że ją nieskończenie przeważna większość narodu pochwala. Jedyny dyssonans tworzą mowy frakcyi radykałów nieugiętych, których hasłem jest irredenta — ale tych zastęp coraz bardziej maleje, tudzież mowa byłego ministra skarbu, Colombo, który dlatego ustąpił był z gabinetu, że domagał się okrojenia wydatków wojskowych.

Mowa byłego ministra prezydenta Rudiniego, wielce się przysłużyła obecnemu gabinetowi. Rudini już ze względu na przeszłość swoją nie mógł niczego zarzucać polityce zewnętrznej Giolittego, opartej na trójprzymierzu, której się gabinet poprzedni trzymał. Ale Rudini podniósł oraz z naciskiem, że pod względem żadnej ze spraw ważniejszych nie zachodzą jakiekolwiek godne uwagi różnice w opinii publicznej; że pozostają tylko różnice co do spraw drugo i trzeciorzędnych — jest to najdobitniejszem poparciem systemu gabinetu Giolittego, jaki tenże wyłożył w wiadomych swoich motywach do rozwiązania parlamentu, a mianowicie, że nie myśli szukać sojuszu z żadnemi stronnictwami, tylko wolną sobie zachowuje rękę.

Zresztą przeważnie słychać o mowach wyborczych, jakie wygłaszają członkowie teraźniejszego gabinetu. Mowę ministra wojny Pelloux, już znamy. Donoszono też pokrótce o mowie ministra spraw zagr., Brina, który był w gabinecie Rudiniego ministrem marynarki. Nadeszły już bliższe szczegóły tej mowy.

Na bankiecie, jaki mu wyprawili wyborcy w Turynie, Brin wśród częstych oklasków potwierdził najpierw wszystko co zawiera wiadome sprawozdanie do króla, tudzież co ministrowie Pelloux i Finochiaro Aprile (minister poczt i telegrafów) wyborcom swoim co do spraw wojskowych i finansowych wyłożyli. Co do spraw wojskowych, Brin wyraził swoje głębokie przekonanie, że wszystkie rządy w Europie pragną utrzymania pokoju i że lojalnie się starają zapewnić ludom swoim znamienite dobrodziejstwa pokoju. Przykład wszystkich sąsiednich, nawet więcej niż my pokojowo usposobionych mocarstw, wykazuje, że potężne uzbrojenie armii jest najlepszą rękojmią pokoju. Każdy przyjaciel ludzkości rozumie, jak nieszczęsną byłaby walka już nie armij, ale ludów uzbrojonych, i jaką straszną ściągałby na siebie odpowiedzialność ten, ktoby ją wywołał. Rząd zredukował wydatki wojskowe do stosunkowo skromnej cyfry i w tym kierunku poszedł tak daleko, jak na to granice przezorności pozwalały. Prócz tego rząd usiłował przez tę redukcyę pogodzić równowagę finansów z potrzebami obrony kraju.

Śmieszni są ci, którzy proponują, aby Włochy pierwsze dały przykład, i pośród uzbrojonych państw Europy pozostały bez zbroi i dobrowolnie się zrzekły przymierzy. Cavour powiedział, że najpewniejszą rękojmią praw każdego narodu są silne bataliony i dobrzy sprzymierzeńcy. A oto mamy takich, którzy ani jednego ani drugiego nie chcą! Nie masz kraju więcej pokojowego, jak Włochy, i żaden kraj nie przyczynił się więcej do utrzymania powszechnego pokoju, jak Włochy. Tym to okolicznościom zawdzięczają Włochy usunięcie niedowierzania, a pozyskanie zaufania państw zaprzyjaźnionych i sprzymierzeńców, którzy zapatrywania swego na Włochy nawet wtedy nie zmieniają, gdy się zmieniają przedstawiciele rządu. Taka zmiana miała niedawno miejsce w Anglii, na której przyjaźń Włochy liczyć zwykły, gdyż oba państwa równie gorąco życzą sobie utrzymania pokoju, w którym jednakie widzą korzyści. Jasna i z siłą prowadzona polityka pokojowa Włoch uspakaja wszystkich i daje rządowi możność coraz bardziej ją rozwijać i skutecznie na podstawie swoich przymierzy współdziałać w utrzymaniu pokoju, na który Europa na szczęście może obecnie liczyć. To uczucie ufności w zachowanie pokoju, to gorące życzenie ludów, aby węzły przyjaźni bardziej zacieśnione zostały, znalazło niedawno swój wyraz w Genui, podczas uroczystości Kolumba, na które cały świat cywilizowany się zgromadził i skupione przy królu swoim Włochy ze słuszną dumą przyjmowały hołdy, Kolumbowi składane.

Minister chciałby z tem samem zaufaniem mówić o pokoju ekonomicznym, lecz system ceł opiekuńczych stworzył dla rządów wielkie, nie zawsze dające się przezwyciężyć trudności. Następnie występuje mowca przeciw wszelkiemu podnoszeniu ceł we Włoszech, omawia organiczne reformy i reorganizacyę stronnictw, wyrażając nadzieję, że ta ostatnia przyjdzie do skutku w najbliższym okresie prawodawczym, na podstawie wspólności celów i stałości w ich obronie. Minister zakończył toastem na cześć króla.

Minister Finochiaro Aprile, na którego Brin się powołał, podniósł w mowie swojej wyborczej w Prizzi (w Sycylii, gdzie góruje wpływ Crispiego) korzyści, jakie otrzyma włoska produkcya win przez zawarcie traktatów handlowych z Austryą i Niemcami, — ważna to okoliczność wobec zamknięcia pewnych państw dla płodów włoskich. Rząd przedłoży parlamentowi nowe ugody co do linij żeglugowych; i dodał: Rząd stara się, umożliwić powrót do prawidłowego konstycyonalizmu łącznie z loicznym, naturalnym podziałem pomiędzy stronnictwami, któryby parlamentowi życia, a rządom siły dodał. Postępowcy mogą się cieszyć, że przyłącza się do nich wybór radykałów, którzy już bez restrykcyi do koła konstytucyinego wstępują.

Capelli, niegdyś podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych w gabinecie Robilanta, wystosował list do wyborców, w którym odpiera wszystkie zarzuty przeciwko trójprzymierzu, i oświadcza zgodnie ze zdaniem najwybitniejszych mężów we Włoszech, że zna dokładnie treść traktatu przymierza, i że traktat ten na Włochy nie nakłada żadnych zobowiązań co do uzbrojeń.

Korespondencye.

Paryż d. 27. października.

(Gabinet w opałach. — Czarne wróżby. — Sprawa Carmaux. — Wniosek wolnohandlowców. — Francya dla Francuzów. — Legia cudzoziemców. — Na Panteon.)

No, jużto Loubetowi nie ma czego zazdrościć. Spiętrzyły się chmury nad jego głową, a sławetna trójca „Clemenceau, Pelletan, Millerand“, jak czarownice z „Macbetha“, wróży mu z złośliwym uśmiechem rychły upadek, na który sami pracują. Uwikłali go więc w sprawę bezrobocia w Carmaux. Zrobili go sędzią rozjemczym, ale zarazem dali do zrozumienia, że przystaną tylko na wyrok dla nich pomyślny.

Nie jestże to komedya? I jaka jeszcze! Położenie bez wyjścia stworzyli prezydentowi z umysłu, a on, widząc to dobrze, przyjął je! To ostatnie jest zadziwiające, ale przypomina chwilę z dramatu, w której bohater, straciwszy wiarę w siebie, chwyta się lada deski ratunku, by tem rychlej dojść do zguby.

Naturalnie nie myślę z p. Loubeta robić bohatera dramatu, bo do tego nie dorósł, jak

DLA PAŃ.

(Przypomnienie przed sezonem).

(Dokończenie.)

Typ bladej brunetki — w ogóle nader rzadki — najwięcej przedstawia trudności w określeniu z powodu swej charakterystycznej cery twarzy. Cera ta jest bladą, ale w tej bladości przebija się zaledwie uchwytny ton żółtawy, a częściej niedający się bliżej określić siwy, który pod wpływem rozmaitych świateł może się skłaniać do tej lub owej barwy, gdyż w kolorze siwym tkwią pierwiastki wszystkich kolorów. Bladość twarzy podnoszą jeszcze ciemne wyraziste oczy i takież włosy, które przytrafiają się we wszystkich ciemnych nuancach, począwszy od brunatnych aż do zupełnie czarnych.

Są to silne kontrasty, a połączyć je w symfonię można tylko dobieraniem do stroju kolorów analogicznych z obu współczynnikami, nie jak u blondynek, które dla podniesienia harmonijnej łączności kolorów twarzy, używają do toalety kolorów przeciwnych, tworząc różnobarwny bukiet, w którym wszystkie barwy wzajemnym swym wpływem złagodzone, zlewają się w cichą jasną całość, czyniąc subtelne łagodne wrażenie wiązanki polnych kwiatów.

Najobszerniejsze więc zastósowanie w stroju bladych brunetek znajdą oba krańcowe kolory, biały i czarny, tudzież wszystkie barwy blisko nich stojące zupełnie jasne lub zupełnie ciemne; z ciemnych zasługują na szczególne uwzględnienie kolory bronzowe i bordeaux, tudzież żółtawe, które szczególnie przy wieczornem oświetleniu gustownie ubierają blade brunetki.

Żółtawy odcień cery — często trafiający się u takich brunetek — można usunąć przez ubranie główki złotem lub stroikiem o barwie wybitnie żółtej, przez co rzuci się na twarz białą iluzyę.

Wszystkie kolory pośrednie i neutralne nie nadają się do stroju bladych brunetek; te kolory bowiem swoim łagodzącym wpływem osłabiają żywy kontrast utworzony przez krucze włosy i czarne oczy z spokojną marmurową twarzą, przez co odbierają tym twarzom ich największy urok, ów charakterystyczny, przez poetów demonicznym nazwany, wyraz twarzy. A już zupełnie z ich szatni muszą być usunięte kolory ciemno niebieski, zielony a głównie fioletowy, który zawsze na białą matową twarz ruca refleks żółty i nadaje jej chorobliwe wejrzenie.

Jasna kwitnąca cera ciemnych blondynek i czarne oczy i włosy bladych brunetek złożyły się na ostatni typ kobiecej piękności: żywych brunetek. Cera ich skłania się bądź to do oliwkowych bądź też do różowych tonów, a nie rzadko także przebija się odcień żółty lub pomarańczowy, przyczem czerwień ust jest zawsze wyraźną, pozytywniejszą aniżeli u blondynek. Panujące w twarzy kolory żółtawy, różowy, czerwony łączą się przez analogie między sobą, a z czarnemi oczami i włosami, które niekiedy nabierają sinawego odbłysku stali, jako kolorami wręcz przeciwnemi, tworzą harmonijny kontrast, w którym te kolory nawzajem silniej się uwydatniają i tak powstaje żywa gra barw, która sprawia, że takie brunetki wywierają swojem zjawieniem nagłe, silne, olśniewające wrażenie, wręcz przeciwnie do blondynek, które naokół siebie rozlewają, jakby cichy magnetyczny czar fiołka.

Żywe brunetki — przez Anglików ideałem kobiecej piękności nazwane — otrzymały od natury całe skarby piękna, ale ponieważ nawet natura rzadko kiedy jest tak doskonałą, aby módz stworzyć ową delikatną harmonię w twarzy kobiecej bez najmniejszego dyssonansu, przeto zdarza się, że któryś z kolorów za silnie lub za słabo występuje, — no a wtedy potrzeba błąd usunąć. Daje się dostrzedz w twarzy odcień żółty nadający cerze wyraz chorobliwy, można go usunąć przez przeciwstawienie mu złota lub koloru słomianego, ponieważ te przez działanie optyczne osłabiają i bielą żółtawą cerę, a nadto znacznie podnoszą i uwydatniają kolory różowe, których przecież choćby najmniejszy przebłysk w każdej twarzyczce się znachodzi; również kolor żółty różowi w twarzy możliwy odcień pomarańczowy i uwalnia od nieprzyjemnego tegoż działania.

Żółty kapelusik jest nader gustowny, jeżeli zostanie ubrany fioletowemi, ciemnoniebieskiemi lub purpurowemi kwiatami, tylko te kolory nie mogą wejść w bezpośrednie sąsiedztwo z cerą twarzy, gdyż wtenczas złamałyby dobroczynne działanie koloru żółtego. Dla przygaszenia zbyt gorących rubinów na licach, można użyć barw pomarańczowych, czerwonych i szkarłatnych, jednakże w strojeniu się w podobne kolory jako zbyt efektowne i uderzające, trzeba być bardzo oględnym, chociaż one stosownie użyte, ślicznie się wydają np. szkarłatna czapeczka na kruczych włosach.

W ogóle biały kolor bardzo zdobi żywe brunetki; białe suknie i kapelusze gustownie mogą być ubierane barwą szkarłatną i pomarańczową, w mniejszym zaś stopniu żółtą, gdyż kolor żółty na białem tle zanadto mdło występuje. Ciemne zaś barwy korzystnemi są dla tych brunetek, których twarzyczki są bardzo blade, niedostrzegalnym rumieńcem pokryte, a z jaśniejszych wyjątkowo tylko kolor srebrno-siwy nadzwyczaj gustownie i oryginalnie ubiera takie panie dodając im szczególnego uroku. Pośrednie zaś kolory popielate, szare, brunatne zupełnie się nie nadają do stroju żywych brunetek.

Bez względu na karnacyę twarzy dla wszystkich pań są odpowiednie do sukni (nie do ubrania główki) następujące kompozycye kolorów: niebieski i złoty lub pomarańczowy, niebieski i brunatny, wiśniowy lub purpurowy i złoty, liliowy i amarantowy, czarny, czerwony i złoty lub biały, biały, niebieski i czarny itd. — a koroną tego rejestru harmonijnych połączeń barw jest śliczna symfonia złota i zieleni.

Wedle powyższego szematu, szatynki należą już to do typu *„ruddy blonde“*, już to do *„pale brunette“*, i stosownie też do tego, do którego typu cerą twarzy i kolorem włosów i oczu bardziej się skłaniają, winne dobierać kolory do ubrania główki i do swoich toalet.

W ogóle bardzo często trudno dokładnie oznaczyć, do którego charakteru kobiecej piękności jakąś twarzyczkę zaliczyć należy; różnice nieraz są tak subtelne i drobne, że trudno je określić, a nadto nie rzadko się zdarza, że ta sama twarz jednemi szczegółami zbliża się do tego, innemi zaś do drugiego typu. Jednakże każda z pań wrodzoną sobie intuicyą zawsze odgadnienie w jakich kolorach jest jej najbardziej „do twarzy“ i takowe tylko używa zazwyczaj do swoich toalet. Tylko że czasem zapomina o ogólnej harmonii.

Odpowiednio „gustownie dobranemi“ kolorami w toalecie, któreby tak ze sobą, jak i z wiązanką barw w twarzy w jedną harmonię się zlewały, może kobieta rzucić na całą swą osóbkę wiele uroku, a piękność samej twarzyczki znacznie podnieść, malując ją dowolnie promieniami kolorów do stroju główki użytych. A będą to kolory pozorne wprawdzie, lecz piękne — pełne blasku i życia jak na szyi białego gołębia, zawsze jednakże, czy to w strumieniach słonecznego światła czy w blaskach sali balowej, — kolory, których promienie owieją jakby tęczową zasłoną twarzyczkę, złagodzą, zmiękczą wszelkie jej ostre kontury i wydatnią ową istotę niewieściej piękności, którą każda kobieta w mniejszem lub większym stopniu od Boga otrzymała. Wyzyskać tę iskrę Bożą jest ostatnim wyrazem sztuki toaletowej.

Dagyldop.

w ogóle *bourgeois*, którego jest typowym okazem. Zawsze połowiczny, sądził, że i robotników połowicznem ustępstwem zadowoli. Omylił się, więc dpokutuje, naraziwszy swą powagę premiera grubo. Robotnicy wyrok, który musi być wam znany z telegramów, odrzucili; jak było do przewidzenia. Bezrobocie trwa, podsycane przez owych trzech ultraradykałów, wspomnianych wyżej. Powiadają nawet, że protest, który założyli bastujący przeciw wyrokowi, ułożyli Clemenceau i spółka, a Millerauda sekretarz zawiózł go do Carmaux. Postępowanie Clemenceau jest dość wyraźne, zwłaszcza jeśli przypomnę, że na posiedzeniu Izby on sam jednemu z dyrektorów kopalni, baronowi Reille, zaproponował złożenie sprawy w ręce Loubeta.

Wprawdzie dzienniki paryskie pocieszają prezydenta gabinetu, że zachowanie się robotników wobec niego potępia cały ogół, wyjąwszy garstki radykałów; niektóre nawet dowcipkują sobie, tak np. proponuje *Figaro* zmianę hasła robotników: „Kopalnia dla górników“ *la mine aux mineurs*, na: *la mine aux.. meneurs*, kopalnia dla agitatorów — ale to wszystko wychodzi na jedno: *faire bonne mine au mauvais jeu*. Bo sprawa Carmaux to nie jedyny taran przeciw twierdzy słabej gabinetu Loubeta. — Z różnych go stron atakują, bo wszystkie stronnictwa chciałyby go widzieć zdecydowanym w pewnym kierunku — każde zaś naturalnie w swoim. On tymczasem wszystkim się wymyka, a każdemu coś przyrzeka. To też wciąż jest w opałach. Miecz Damoklesa, sprawa Carmaux, wisi nad nim wciąż, a obok tego wypływają ciągle nowe wnioski i interpelacye od pierwszego począwszy posiedzenia Izby.

I tak 24. bm. dep. Burdeau, Reinach i towarzysze postawili wniosek zniesienia prawa z r. 1791, które zezwala na ustanawianie przez urzędy gminne cen chleba. Duszno zrobiło się Loubetowi, bo wniosek ten był w interesie wolnohandlowców, ale wymierzony dość wyraźnie przeciw robotnikom. Na szczęście głos dep. Dumaya, przedstawiciela tych ostatnich przeważył, wniosek Burdeau upadł.

Aż tu znów wyłania się inny, zwrócony przeciw cudzoziemcom, bawiącym we Francyi. Nakłada on podatek na obcokrajowców wedle następującej skali. Mężczyźni w wieku 20—25 lat mają płacić przez 3 lata 4% od swego dochodu, starsi zaś za miesiąc lub 2 tygodnie raz w roku podobną składać daninę. Ma to być niejako wyrównanie obowiązków ich z obowiązkami Francuzów, którzy muszą spełniać służbę wojskową i odbywać coroczne ćwiczenia. Co więcej wnioskodawcy wpadli na pomysł stworzenia jakiejś legii z obcokrajowców, nie licząc się z prawem narodów. Wniosek pierwszy ma widoki powodzenia, ale chyba pożądanym dla gabinetu być nie może, bo go w przykrem położeniu stawia wobec sąsiednich mocarstw. Ale może uda się go, podobnie, jak poprzednio — bo nie jest nowym — usunąć.

Mniej już kłopotu sprawią gabinetowi wnioski o złożenie zwłok różnych wielkich mężów w Panteonie. Tu chyba tylko *ambarras de richesse* panuje. Renan, Michelet, Quinet; a teraz Leon Say proponuje Thiersa, co ze strony siostry żony nieboszczyka wywołało protest. A czekać tylko, rychło jeszcze kto przybędzie. Zaszczyt ten zaczyna już powszednieć. Kto wie, czy niebawem nie przyjdzie mu stanąć na równi z palmowym frakiem i tytułem „Nieśmiertelnego“ i doznać ostrej krytyki w nowej jakiej satyrze Daudeta.

Obchód rocznicy odkrycia Ameryki w Chicago.

W dniu 21. października rozpoczęły się w Chicago uroczystości na pamiątkę wylądowania Krzysztofa Kolumba na brzegi Nowego Świata lat 400. O godzinie 8. ruch i ożywienie nad brzegami Michiganu panowały większe niż zazwyczaj. W dniu tym miały się odbyć pierwsze uroczystości inauguracyjne w sławnej *Wordl's Fair*. Z początku projektowano je na dzień 12. października, tj. jednocześnie z wielkiemi uroczystościami Kolumba w Hiszpanii. Zaoponował przeciwko temu kongres, którego zdaniem uroczystości w tym dniu byłyby przedwczesne, jeśli wziąć bowiem pod uwagę poprawki zrobione w kalendarzu gregoryańskim, okaże się, iż Kolumb wylądował na brzegi Ameryki nie 12., lecz 21. października. Do tegoż dnia więc odłożono uroczystości. Otwarcie wspaniałej wystawy powszechnej, nie małoby zapewne przyczyniło się do uświetnienia tego dnia; było to jednak niemożebne najpierw dlatego, że wystawa jeszcze nie jest skończona, powtóre, że otworzenie jej na zimę, mogłoby dla tego kolosalnego przedsiębiorstwa okazać się niekorzystnem.

Uroczystość rozpoczęła się w pawilonie przemysłu, stojącym w środkowej części terytoryum wystawowego. Przeznaczono na nią olbrzymich rozmiarów hallę, której kopuła ma 250 stóp wysokości; ustawiono w niej 75.000 krzeseł, a widzowie po raz pierwszy zapewne znaleźli się w tak licznem towarzystwie. Orkiestra odegrała marsza, napisanego specyalnie przez Johna Payne. Po odmówieniu modlitwy biskupa z Massachussets, prezydenci rozmaitych komisyj i oddziałów wystawy przedstawiają prace swe prezydentowi Stanów Zjednoczonych.

Podczas tego olbrzymi chór śpiewał hymn Haydna i marsza Beethovena, poczem podniósł się delegat p. Hirssena i urzędownie ogłosił powstanie „Wielkiego Targowiska świata“ ku czci Kolumba. Dała się słyszeć oda, umyślnie napisana na tę uroczystość przez miss Henryetę Monroe, z muzyką Dorella, następnie wszystkie chóry i wszystkie orkiestry wzięły udział w wykonaniu hymnów narodowych: „Bandera gwiazdzista“ i „Ameryka“. Tłumy powstały z miejsc, entuzyazm dochodzi do zenitu i ośmdziesiąt tysięcy głosów śpiewać zaczyna powoli i uroczyście narodowy hymn Stanów Zjednoczonych. Ceremonia inauguracyjna skończona, rozpoczęły się zabawy.

A „Defilada Centuryj“. Dwadzieścia cztery tratwy, ciągnione za pomocą liny ruchomej, w otoczeniu mnóstwa gondoli przepływa kanałami, wykopanemi pomiędzy wszystkiemi pawilonami. Widowisko czarujące!

Oto okres kamienny, dalej okres bronzowy, Folteki, Asteki, Indyanie pierwotni, dalej Kolumb na dworze hiszpańskim, jego wyjazd z Palos, odkrycie Ameryki, powrót. Następnie zjawiają się kolonizatorzy: Anglicy w Jamestonie, Holendrzy w New-Amsterdamie, Henryk Hudson odkrywa rzekę, której dał swe nazwisko, Ferdynand de Soto dociera do Missisipi. Oto prezydent Markiette, kawaler La Salle, dalej Waszyngton, podpisujący deklaracyę niepodległości Stanów Zjednoczonych. Zaczynają się obrazy alegoryczne, które w nieprzerwanym szeregu ciągną się aż do końca. Więc defilują geniusze wynalazków, pary i elektryczności, po nich wojna w otoczeniu odwagi, śmierci i spustoszenia; pokój, któremu towarzyszą spokój, bezpieczeństwo, dostatek i szczęście; grupy, wyobrażające rolnictwo, naukę, literaturę i sztukę; na zakończenie prawo i sprawiedliwość u stóp wolności, opromieniającej świat.

Noc zapada powoli. We wszystkich kierunkach zaczynają tryskać potężne snopy światła elektrycznego, błyszczą fontanny, a nawet brzegi gazonów otoczone są świetlaną obwódką. Tłumy, zachowujące spokój i powagę jak w świątyni, krążą pomiędzy niezliczonemi pawilonami i gmachami, których uiluminowane fasady złotemi konturami rysują się w wodzie kanałów.

KRONIKA.

Lwów dnia 29. października 1892 r.

Zapiski osobiste. Pani namiestnikowa hr. Badeniowa powróciła wczoraj z Buska do Lwowa.

Stanisław hr. Badeni przybył dziś w nocy do Lwowa z Pesztu.

Mianowania przy kolei państw. Według dziennika rozporządzeń generalnej dyrekcyi kolei państwowych z d. 22. października br. zostali w ostatnich czasach na podstawie konkursu mianowani: Starszy rewident Karol Kotula zastępcą referenta komercyalnego we Lwowie; inżynier Ludwik Bartkiewicz naczelnikiem ogrzewalni w Stryju; starszy rewident Frydryk Dormus naczelnikiem stacyi w Podwołoczyskach; starszy rewident Aloizy Runge naczelnikiem magazynu materyałowego we Lwowie; inżynier Apolinary Dziewolski zastępcą naczelnika sekcyjnego w Nowym Sączu i inżynier-adjunkt Jan Buchowiecki zastępcą naczelnika sekcyjnego w Jaśle.

Pan Namiestnik zamianował oficyała rachunkowego namiestnictwa Jana Winnickiego rewidentem, asystenta rachunkowego namiestnictwa Michała Kołpaczkiewicza oficyałem, oraz praktykanta rachunkowego namiestnictwa Karola Sawickiego asystentem w departamencie rachunkowym galic. namiestnictwa.

Śluby. We wtorek d. 25 b m. przed południem kapelan wojskowy ks. Władysław Gryziecki, pobłogosławił w Czerniowcach związek małżeński, zawarty między p. Arturem Kevöss, wojskowym oficyałem pierwszej klasy w Czerniowcach, a panią Heleną Grigorowiczową, urodzoną Illasiewicz, wdową po radcy sądu ś. p. Michale Grigorowiczu.

W kościele parafialnym w Mościskach, pobłogosławiony zostanie dnia 12 listopada związek małżeński między p. Hipolitem de Rappe Rarogiewiczem, urzędnikiem kolei państwowej w Stanisławowie i panną Heleną Stecką, córką p. Rudolfa Steckiego, adjunkta podatkowego w Mościskach i Julii z Dolinowskich.

Dnia 25 b. m. odbył się we wsi Bałuczynie obok Glinian ślub nauczyciela ludowego p. Aleksandra Chuderskiego z panną Heleną Stępkowską córką Ludwika i Maryi Stępkowskich.

Kościół czy kahał? Niedawno temu kupił Magistrat lwowski realność pod l. 3. przy pl. dominikańskim w tym celu, aby realność tę do porządku doprowadzić i w ten sposób upiększyć plac dominikański. Naraz w sobotę 22. bm. mieszkańców tego domu spotkała przykra niespodzianka. Oto administrator wymówił wszystkim pomieszkania, nie bacząc, że zima nadchodzi — ponieważ dom ten ma być odnajętym na kahał! Kahał naprzeciw kościoła — czy niebędzie to zbyt jaskrawa sprzeczność? I czy Magistrat pomyślał o tem, jakiem upiększeniem placu kościelnego będą tłumy szwargocących chałatowców, oblegających zazwyczaj swój kahał? Sławne ich hałasy dochodzić będą aż do wnętrza kościoła i przerywać nabożeństwo... Niewiemy czy kontrakt najmu między Magistratem a kahałem zawartym już został, ale mamy nadzieję, że do niego nie przyjdzie, ewentualnie rozwiązanym zostanie, gdyż tak konsystorz jak OO. Dominikanie przeciw niemu zaprotestować postanowili.

Wystawa sztuk pięknych począwszy od jutrzejszej niedzieli otwieraną będzie także wieczorem przy oświetleniu od godz. 5 do 8. Przedpołudniem zaś otwartą jest wystawa zawsze od godz. 10 aż do 4 popołudniu.

Nowa wystawa fotograficzna. Prawdziwą ozdobę rogu ulicy Krętej i placu Maryackiego stanowi nowa wystawa zakładu fotograficznego p. L. Koehlera, artysty-malarza. Cztery duże okna sklepowe założono przeróżnemi fotografjami, w sposób artystyczny ułożonemi, tak że każde z nich dla siebie stanowi wdzięczne tableau. Przed wystawą widzieć można zawsze kilkanaście osób podziwiających doskonałe fotografje. P. Koehler, jakkolwiek niedawno dopiero, zakład swój otworzył, ma już, i słusznie, sławę najlepszego fotografa w naszem mieście. Fotografje z jego zakładu odznaczają się nie tylko nadzwyczajnem podobieństwem, ale także wdzięcznemi pozami, znakomitem oświetleniem, czystością i elegancyą, a wreszcie, co może najważniejsze, wykonaniem artystycznem. Na wystawie widzieć można także świetne zdjęcia błyskawiczne, jak np. manewrującego oddziału artyleryi. Są tam dalej doskonałe powiększenia i prześliczna winieta: gmach św. Jura i Wysoki zamek na jednej karcie.

Awans listopadowy w armii. Mianowany pułkownikiem arc. Leopold Salwator, został przydzielony do 24 p. p.

Pułkownikami w piechocie zostali: Karol Peschka 90, Jul. Frodl 13, Schuster Franc. 20. W kawaleryi: Alf. Ziętkiewicz drag. 11. W artyleryi: Benesch Gotfryd w Krakowie i Edm. Schedivy prezes kom. asenterunkowej koni we Lwowie.

Podpułkownikami: w generalnym sztabie Baldass Bernard, Ant. Marsch obaj w Krakowie. W piechocie: Józ. Margoni 41, Osk. Petrini 80, Ksaw. Łyszkowski 10, Jan Fröhlich 9, Lud. Doppler 56, Jan Debicz 57. W artyleryi: Ad. Petriczic korp. 11.

Majorami: w gen. sztabie art. Grünzweig von Eichensieg we Lwowie, Karol Terschtyansky w Jarosławiu. W piechocie: Edm. Horbaczewski 77, Franc. Pollak 13, Aug. Nawratil 77, Ed. Purtscher z 95 do 19, Leop. Ryck 30, Franc. Lischtijak 9, Maks. Estlinger 41, Łuk. Sertic z 57 do 67, Kar. Heiler z 40 do 16, Adolf Felber 57, Józ. Antonino 10 i Kar. Rudziński adj. arc. Józ. Ferdynanda. W kawaleryi: Fryd. Thielau uł. 3, Sz. Konstantynowicz uł. 6, Alek. Dujmowicz drag. 9, Osk. br. Obenaus de Fölsehaz uł. 2 i w etacie armii Piotr Sobolewski.

W piechocie: kapitanami I kl.: Lego Ign. 58, Urbanek Hub. 95, Dziedzic Jan 20, Liboswarsky Fr. 56, Tomkiewicz Wł. 55, Jaszczór Klem. 90, Frichtl Henryk 24, Damask Maur. 40, Pacyna Wawrz. 57, Pomykacek Józ. 58, Pelczarski Emil 41, Christof Hubert 15, Faber Józ. 40, Ehrenhofer Kar. 45, Hailig Emil 30, Gelber Józ. 13, Wodniański 20, Kempski Karol 55, Kustynowicz Zen. 91, Węglarz Bart. 66.

Kapitanami II. kl.: Skulina Erd. z 15 do 95, Pollak Rajm. 40, Dostal Józ. z 15 do 85, Stillfried Adolf 20, Dubsky Józ. 77, Kornberger Hugo 30, Kuhn Winc. 55, Madziara Ant 13, Trug Zygm 95, Lang Jul. 89, Raczyński Ad. 80, Schüller Lud. 56, Popoviez Dym. 41, Mikosz Kar. 56, Pulai Jan 57, Moser-Seeland 9, Portsch Karol 80, Teplicky Franciszek 45, Gąsiecki Jakób 77, Putnik Jerzy 9, Hermann Eru. 58.

Porucznikami: Szczygliński St. 100, Kirchberger Kaz. 95, Miączyński Miecz. 80, Pracharz Franc. i Krammer Em. 55, Steinbrecher Rud. 13, Tymkowicz-Czajkowski Wł. 24, Ziegler Fel. 20, Böhm Wac. 9, Heller Kaz. 24, Mayer Lud. 15, Załęski Jan 13, Frauendörfer Franc. 40, Maly Wac. 57, Kortan Kaz. 80, Gryksa Mat. 56, Wagner Kaz. 9, Zothe Fridolin 90, Hellering Jan 59, Mrazek Kar. 9, Werner Gabr. 80, Baudisch Ott. 12, Grbanovic Marc. 9, Ontel Aug. 24, Kliba Ant. 80, Kleczkowski Józ. 102, Hüttel Rud. 55, Kauders Krzyszt. 15, Schaffer Franc. 77, Janouszek Bog. 20

Podporucznikami: Hengel Iz. 20, Jerzabek Aloiz. 90, Hlidek Aloiz. 56, Straube Kar. 80, Kolbiczek Ed. 90, Kosar Karol 40, Stutz Hen. 27, Schimek Karol 58, Raynoschek Hugo 90, Wejmelka Gotlieb 9, Sixta Franc. 95, Kautecky Franc. 9, Fitz. Hen. 55, Rihaczek Franc. 30, Kysely Bruno 55, Nehansky Fryd, 40, Opitz Jan 95, Kikal Franc. 24, Kriner Ott. 55, Worel Kaz. 41, Kzaft Józ. 55, Puchtz Em. 77, Królikiewicz Kar. 87, Matyas Jul. 55, Kautsky Karol 80, Eisenbach Alf 77, Brilly Hen. 80, Goliasch Fryd. 90, Plesch Ign. 58, Hertzka Józ. 56, Weber Rud. 45, Horak Józ. 56.

W strzelcach kapitanem I. kl. Novotny 4; kapitanem II. kl. Haas Rudolf z 13 do 14, Dalbor St. z 32 do 4. Porucznikami: Nikiel Franc. 13, Filip Ed. 13; podporucznikami: Jerich Fryd 30, Pauschek Rud. z 13 do 5, Nestorowicz Leop. i Zdzisław Junosza Załuski 11.

W kawalerji rotmistrzami I. klasy: Frey Jan drag. 9, Załęski Wł. drag. 10, Komarnicki Leop. uł. 3, Ruiz de Roxas Eug. uł. 4, Oberländer Herm, uł. 6, Bohusz Ant. uł. 11, Löfler Karol uł. 13, Łączyński Kaz. uł. 11; rotmistrzami II. klasy: Ziętkiewicz Sew. uł. 3, Patzoll Teod. uł. 2, Mykulik Zygm. uł. 1, Walzel Karol uł. 4 i Bron Karol uł. 1; porucznikami: Caspar Rud. uł. 2, Badenfeld uł. 6, Rychliński uł. 1, Koerver Alf. uł. 3, Schreiner Max drag. 9, Dienstl Karol uł. 11, Milikowski Jan uł. 11; podporucznikami: Wondra Fryd. drag. 9, Riedel Karol uł. 13, Gellinek Krystyn uł. 1, Tichy Karol drag. 10.

W artylerji kapitanami I. klasy: Janko Fryd. korp. 1; kapitanami II. klasy: Kral Adolf dyw. bat. 21, Czernopyski Franc. korp. 10; porucznikiem: Wojciechowski Marjan korp. 11.

W inżynieryi kapitanami: I. kl. Leganowicz Bron. w Preszburgu, Meister Jan i Elbogen August w Przemyślu, Grzywiń St. pułk 1; kapitanami II. kl.: Hubrich Marjan w Jarosławiu, Haberditz Józef w Krakowie, Kuhn Dominik w Czerniowcach, Fitel Max. w Przemyślu, Braun Rud. przy 10 korpusie; porucznikiem: Zdański Zyg. 9.

Przy furgonach rotmistrzami I. kl. Bekicz Mik. 3; rotmistrzem II. kl. Dybel Józ. 3; porucznikami: Komorowski Stef., Geisler Kar. i Baeumer And. 3; podporucznikiem Irmisch Jan 3.

Sprawy wojskowe. Doroczny raport oficerów rezerwowych, składany corocznie 4. listopada, w tym roku — jak telegrafują — nie odbędzie się ani w Wiedniu ani w Budapeszcie z powodu niebezpieczeństwa cholery.

Koleje państwowe przyjmują obecnie techników ukończonych pod bardzo korzystnemi warunkami, a mianowicie techników dyplomowanych, od razu z płacą 700 zł., prócz dodatku na pomieszkanie, a techników z 2 egzaminami z płacą 600 zł. Dalszy awans: co roku o 100 zł. aż do 900 zł., a co półtora roku do 1300 zł.

Stan wozów na kolejach państwowych jest taki, iż jeden wóz z obiegu wycofano, a co do innych, musiano tylko zaostrzyć przepisy o czyszczeniu wozów, które jednakże nigdy nie doprowadzą do upragnionego celu — jeżeli publiczność podróżująca nie będzie sama okazywała więcej dbałości, jak to niestety teraz się nie dzieje. Tem tylko da się tłumaczyć, że stan owych 54, całkiem nowych, przed pół rokiem do Galicyi wysłanych i z wykwintem urządzonych wozów interkomunikacyjnych, oświetlanych gazem, przedstawia się dziś tak — jak gdyby te wozy co najmniej lat 20 kursowały, i że publiczność nie chce dać wiary, iż to zupełnie nowe wozy, dopiero pół roku w użyciu będące.

W Buczaczu tamtejsza Rada powiatowa na posiedzeniu dnia 26. bm. uchwaliła przyczynić się na cele powszechnej wystawy krajowej w r. 1894 kwotą 100 złr. Delegatami do komitetu wystawowego wybrani zostali pp. Maryan br. Błażowski i Artur Zaremba Cielecki.

Z Majdanu. O arendarzu w Kropiwniku, Majłyku Birnbaumie, i jego nadużyciach donoszą nam z Majdanu wcale drastyczne fakty. Trudni się on wraz z 3 synami pokątnem pisarstwem w swej karczmie i wciąga w swe sieci biednych chłopów; pomaga przy uwalnianiu od wojska i tuszuje nieczyste sprawki. Ponieważ pismo wymienia świadków, widocznie sprawki te nie są tajne — a więc możeby ktoś powołany zechciał w nie wglądnąć!

Eksplozya w piecach. Inżynier p. Wł. Skw. pisze nam: Przed kilku dniami podała *Gaz. Nar.* i inne pisma wiadomość o gwałtownej eksplozyi, jaka się zdarzyła w domu burmistrza w Peczeniżynie. Sposób wszakże tłómaczenia przyczyny tej eksplozyi uważam za jednostronny i pozwalam sobie zwrócić uwagę na to, że eksplozya ta mogła nastąpić bez dynamitu i prochu, a li tylko wskutek pewnych nieprawidłowości, jakie zachodzą czasami przy zwykłym procesie palenia w piecach lub kuchniach angielskich. Któż z nas niezauważył, że czasami, tuż po zapaleniu w piecu, wybucha nagle drzwiczkami dym i płomień, a nawet i żar? Jest to właśnie także eksplozya, tylko zbyt słaba. Palacze obznajomieni ze swym zawodem wiedzą dobrze, że jeżeli nałożą wiele paliwa przy rozpalaniu w piecu lub kuchni, a szczególniej, gdy nasypią miału węgla kamiennego, a pozamykają szczelnie drzwiczki od palowiska i popielnika, to następuje silna eksplozya, wyrywając z hukiem drzwiczki i wyrzucając żar i paliwo z pieca. Byłem świadkiem eksplozyi w nowo postawionej kuchni kaflowej angielskiej w lwowskiej szkole politechnicznej. Nastąpiła ona wskutek tego, że służący paląc w niej po raz pierwszy, gdy jeszcze była wilgotną, pozamykał wszystkie drzwiczki. Eksplozya z ogłuszającym hukiem armatnim spowodowała zupełne przełamanie blachy kuchennej 6 milimetrów grubej, i sztabami stutej. W pewnym zaś domu prywatnym widziałem jak eksplozya podobna zerwała i rozniosła po izbie górną część pieca kamyczkowego, nowo postawionego i jeszcze wilgotnego, ponieważ w nim i silnie i nagle zapalono węgiel kamienny. Takaż eksplozya była przed kilku laty przedmiotem dochodzenia kryminalnego, gdyż posądzono mularza, który przypadkowo wówczas brał ogień do fajki, i doznał nawet poparzenia, że to on wrzucił patron dynamitowy. Brak dowodów, i orzeczenie rzeczoznawcy technicznego uratowały biedaka. Mając z temi rzeczami jako technik do czynienia zauważyłem w ogóle, że eksplozya taka zdarza się: a) w nowym, wilgotnym jeszcze piecu kamyczkowym lub kuchni przy gwałtownem zapaleniu po raz pierwszy; b) w każdym piecu, po nasypaniu miału węgla kamiennego i nagłem rozpaleniu; c) w każdym piecu, w którym tuż po zapaleniu zamknie się szczelnie drzwiczki, (rozumie się, jeżeli ogień jest tak silny że nie zgaśnie wskutek zamknięcia drzwiczek); d) w piecu lub kuchni, w których się przez dłuższy czas nie paliło, n. p. paląc po raz pierwszy w jesieni.

Cholera. Ponieważ 5-dniowy okres, uważany za czas wystarczający dla przebycia kontumacyi, minął w Krakowie bez pojawienia się nowego wypadku cholery, przeto krakowska komisya anticholeryczna postanowiła zaprowadzić pewne ulgi w zarządzeniach sanitarnych. W powiecie krakowskim stan zdrowia także z dniem każdym staje się pomyślniejszym. W Piaskach wielkich w powiecie wielickim zmarła onegdaj jedna osoba na cholerę. W Tyńcu było dotąd 6 wypadków; troje chorych dzieci zmarło, jeden chory wyzdrowiał a dwóch pozostaje w leczeniu. Cholera pojawiła się także w Dobczycach, dokąd wyjechał onegdaj dr. Merunowicz.

W Wiedniu w ciągu doby wczorajszej oddano 7, podejrzanych chorych do szpitala, u żadnego jednak nie skonstatowano cholery azyatyckiej. W Budapeszcie zasłabło wczoraj 19, zmarło 5 osób. W Szegedynie zdarzyło się znowu kilka wypadków cholery.

Cholera w Warszawie, której przebieg wogóle był łagodny, obecnie zmniejszyła się znacznie. W dniu 26. bm. w szpitalach cholerycznych nikt nie umarł na cholerę, a przybyło chorych tylko 4; wyzdrowiało natomiast 6 i remanent chorych w tych oddziałach pozostał 55, mniejszy o 2 od dnia poprzedniego.

Pożar w więzieniu w Goellersdorf został wczoraj nad ranem zlokalizowany. Ogień zniszczył tylną część gmachu oraz wieżę, kilka piąter wysoką. Więźniowie brali czynny udział w akcyi ratunkowej i zachowywali się spokojnie.

Barwne fotogramy. P. Lippman przedłożył akademii nauk w Paryżu nowe swoje fotogramy barwne, osięgnięte udoskonaloną techniką. Dzienniki paryskie twierdzą, że fotogramy wywarły silne wrażenie na akademikach wiernością i siłą swych barw.

Hipolit Taine jest bardzo chory. Cierpi on oddawna na chorobę cukrową, a w ostatnich dniach stan jego zdrowia znacznie się pogorszył.

Zappasowie. Z okazyi zamieszania, jakie wywołała sprawa Zappasów w stosunkach dyplomatycznych wschodu, podajemy niektóre szczegóły o tej rodzinie. Rodzina Zappasów należała do rzędu tych rodzin greckich, które przez swą cnotę, zasługi i patryotyzm dziedzicznie sobie zdobywały uznanie i wdzięczność społeczeństwa. Ewangelius Zappas urodził się w miasteczku Lambowo w Epirze. Gdy miał lat 20, wybuchło w Epirze powstanie, a młody Ewangelius opuścił nauki i zaciągnął się w powstańcze szeregi, marząc o niepodległości swego rodzinnego kraju. Brał on udział we wszystkich ważniejszych potyczkach, a imię jego z chwałą było wspominane w dziennych rozkazach. Bohaterstwo Greków zadziwiło Wschód cały, jednakże wskutek niepowodzeń ograniczeni oni zostali na mały kraik, a Epir, Tessalia, Macedonia i Tracya, przesiąkłe krwią grecką, Turkom przypadły w udziale. Teraz na innem polu zaczęła się walka chrześcijaństwa z muzułmanizmem, walka o pierwszeństwo cywilizacyi zachodniej przed wschodnią i w tej to walce Ewangelius utrwalił swoje nazwisko na długie czasy w pamięci rodaków. Widząc, że kraj jego rodzinny jęczy w tureckiej niewoli, i że w nim życia i mienia pewnym być nie można, przesiedlił się do Rumunii, gdzie osiadł w rodzinnym majątku „Brostenia“ i tu zajął się pracą około podniesienia rolnictwa i przemysłu. Siedziba Zappasów i jej otoczenie szczególne wrażenie robią na Europejczyku z Zachodu. Minąwszy poza Bukaresztem żyźne pola kukurudziane, najżyźniejsze, jakie Rumunia posiada, staje wędrowiec naprzeciw prawdziwej warowni, z którą kontrast stanowią tylko przepyszne ogrody i służba w greckich kostyumach. W pośrodku zabudowań znajduje się pałac, urocza rezydencya, nie mająca już nic wspólnego z warownią, a w niewielkiej od niego odległości fabryki, przypominające, że to przybytek pracy. — Widok ten tłómaczy nam już w głównych zarysach historyę rodziny Zappasów. Po bohaterskich czynach na polu bitwy nastąpiła praca na polu ekonomicznem, prowadzona rozumnie i racyonalnie, przynosząca olbrzymie dochody z iście książęcej fortuny. Postęp na polu rolnictwa udzielał się szerokiej okolicy, a w ten sposób Zappas wywdzięczył się Rumunii za udzieloną mu gościnność. Brostenia była wzniesiona przez samego Ewangeliusa Zappasa i w niej pracując, dorobił on się tej olbrzymiej fortuny, jaką przy śmierci zostawił; a jakie jego praca zyskała uznanie najlepszym jest dowodem, że nazwisko jego weszło w przysłowie na oznaczenie wzorowego rolnika. Pomimo tego żył on jednak nadzwyczaj skromnie, a swych dochodów używał przeważnie za dobroczynne i humanitarne cele. Pozakładał szkoły męskie i żeńskie najpierw w swem mieście rodzinnem Lambowo, a potem w całem Epirze, i utrzymywał biednych młodzieńców, którzy nie mieli środków do pobierania nauk. Koroną zaś jego działalności było powołanie w Atenach do życia dawnych igrzysk olimpijskich. Wiedząc, że pierwszym warunkiem do dźwignięcia kraju z upadku jest zapewnienie mu ekonomicznego rozwoju, starał się Zappas o podniesienie przemysłu w Grecyi i wybudował w Atenach wspaniały pałac, w którym miały się co 4 lata odbywać przemysłowe wystawy. Usiłowania jego obfity plon wydały, gdyż po latach dziesięciu setki fabrycznych kominów wzniesiono w Grecyi i tysiące rąk znalazło sposób do życia. Umierając w r. 1865, pozostawił Ewangelius Zappas swoją olbrzymią fortunę swemu bratankowi Konstantemu, poleciwszy mu nadal rozpoczętą działalność na polu ekonomicznem, a rządowi greckiemu przekazał 20 milionów franków. Wywdzięczając się Rumunii za gościnność, zapisał 3.000 dukatów rocznej renty na nagrody za dzieła literackie w Rumunii, a przedewszystkiem za napisanie słownika i gramatyki rumuńskiej. Konstanty Zappas umiał się utrzymać na piedestalu, jaki mu stryj jego wystawił. Sam ograniczył swoje potrzeby do najskromniejszych wymagań, a wszystko łożył na podniesienie przemysłu i oświaty; głównem jego dziełem było założenie znakomitego pensyonatu żeńskiego w Konstantynopolu, zwanego „Zappion“, który uposażył w 40 000 franków rocznego dochodu. Takimi byli ludzie, których fortuna wywołała poważny konflikt, zaciekawiający polityków całej Europy.

Podróż mikada. Na rozpuszczane ostatniemi czasy przez dzienniki wieści o zamierzonej podróży mikada do Europy, wystąpił z zaprzeczeniem pogłosce tej jeden z członków ambasady japońskiej w Paryżu: „Wiadomość to zupełnie fałszywa — twierdzi dyplomata kosooki. Pochodzi z Anglii, gdzie już kilkakrotnie w świat ją puszczono. Myśl podróży daleką jest w tej chwili od mikada. Jako książę-następca był już w Europie. Do tej pory zwiedzili ją już wszyscy książęta cesarskiego domu. Wyjątek stanowi tylko obecny książę następca, za młody na taką podróż. Jeszcze nigdy żaden z mikadów nie pojawił się w Europie. Obecny władca nasz, od chwili wstąpienia na tron, nie opuszczał granic państwa swego. Obyczaj nasz jednak nie wzbrania odbywania podróży, być zatem może, iż panujący dziś w przeciągu dwóch do trzech lat przedsięweźmie cieczkę do Europy“.

Wybryki milionerów. Najmodniejszym wybrykiem milionerów amerykańskich jest budowa sobie pałaców i urządzanie ich w sposób nie używany do tej pory. Niejaki Fay z Guanaznato w Meksyku wystawił sobie świeżo rezydencyę 300 stóp wysoką, na potężnych kolumnach żelaznych wsparty. Gmach to wspaniały, niezmiernie przedstawiający się okazale, tem więcej, iż otaczają go i pokrywają ogrody, na wzór bajecznych ogrodów Babilonu urządzone. Do wnętrza pałacu prowadzą windy, mieszkańcy zaś jego komunikują się przeważnie z gdzieś, w przepaści położonem miastem, przy pomocy telefonu. Inny znowu milioner z Nowego Jorku postawił sobie pałac metalowy. Belkowanie i fundamenty gmachu są ze stali, pozostałe jego części z miedzi i bronzu, nie wyłączając drzwi i okien. Dodać tu należy, iż milionerzy nowojorscy, którzy przed laty założyli w mieście kasyno milionerów, zakupili obecnie wyspę Jekyll, usunęli z nich poprzednich jej mieszkańców z zamiarem zabudowania jej wyłącznie pałacami i niedopuszczeniem na nią nikogo, ktoby się przynajmniej milionem dolarów majątku nie wykazał.

Z bruku. W sprzeczce uderzył wczoraj Jan Kurączka tak silnie cegłą w głowę swego towarzysza Jana Bardalewicza, iż mu pękła czaszka. Kurączkę aresztowano.

Policya aresztowała notowanych rzezimieszkow, Stanisława Podfigurnego, T. Matiaszkiewicza, Józefa Patyckiego, Józefa Bendera i Ferdynanda Michalewicza, podejrzanych o zbrodnię rabunku.

Aresztowano sprytnego oszusta w osobie Dawida Kriegera, który wyłudzał od chłopów pieniądze. Wczoraj przytrzymano go w chwili, gdy zabrał włościaninowi Fedkowi Manowskiemu 15 zł.

Fałszywy banknot na 1 złr. zakwestyonowane wczoraj u Rozalii Balda.

Ogień piwniczny powstał wczoraj w domu przy ul. Kołłątaja l. 5. Zapaliło się siano tapicera Krimma. Tren straży pożarnej szybko ogień ugasił.

Ze stowarzyszeń. Wydział Towarzystwa śpiewackiego „Echo“, zaprasza członków czynnych na próbę przedkoncertową, która się odbędzie w niedzielę dnia 30 b. m. o godzinie 12 w południe, w lokalu Towarzystwa.

W niedzielę dnia 30 b. m. o godz. $4^1/_2$ po południu, odbędzie się w sali „Sokoła“ koncert muzyki wojskowej p. p. nr. 24 pod kierownictwem kapelmistrza p. Roberta Steinera. W program wchodzą utwory Haydena, Wagnera, Moniuszki, Mascagniego, Czibulki i innych. Będzie to pierwszy debiut tej orkiestry przed lwowską publicznością.

Podziękowanie. P. Jan Rakowski właściciel dóbr Hermanowice w przemyskiem ofiarował na rzecz ubogich uczniów IV gimnazyum we Lwowie kwotę 30 zł. Za ten dar składa Dyrekcya zakładu szlachetnemu dawcy serdeczne podziękowanie.

Zmarli. Na zamku Chrast obok Chrudimia (Czechy), zmarł 27 b. m. biskup sadowski dr. Jan Hais w 63 roku życia.

Stan powietrza. Cała ubiegła doba była pogodna.

Barometr idzie powoli w górę.

Stan barometra zredukowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południe 786 mm.

Prognoza na dobę dnia 30. października rb. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowy, — co do siły słaby (2), średnia temperatura podniesie się do +4°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75%. Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro, dnia 30. października: św. Klaudyusza. — św. Łuki Ap.

Lalki królowej.

Porządkując świeżo w Buckingham jednę z angielskich rezydencyj królewskich, odnaleziono na poddaszu całą kolekcyę lalek, które sędziwa królowa Wiktorya niegdyś własnemi rękoma ubierała. Wiadomość ta zrobiła rzewną niespodziankę gasnącej na wyspie Whigt w Osborne monarchini. Zatęskniła za towarzyszkami swych dziecięcych zabaw. Otrzepano je zatem z kurzu i wysłano do Osborne, gdzie najlepszego doznały przyjęcia. Usadowiono je na odpowiednich rozmiarami krzesełkach, zastawiono przed niemi herbatę podaną w maleńkich filiżaneczkach i całe to towarzystwo odfotografowano. A miss Frances Low podjęła się opisu tych historycznych lalek. Opis ten wzbogacony ilustracyami okazał się świeżo w *Strand Magazine*.

Królowa Wiktorya sama prowadziła korektę artykułu panny Low, sama jej dostarczyła odnośnych dokumentów, sporządzonych niegdyś przez maleńką księżniczkę Kent p. t.: „Moje archiwa“.

Lalki te spoczywały tam od roku 1833, w któr

czka ówczesna na osobistych wspomnienie zaś przy pomocy rycin odkopiowała i wała główniejsze kostyumy baletu *Kenil-* na którym była kilka razy.

dalszym ciągu katalog wymienia słynną ę z „Wilhelma Tella“ i jej siostrę. *She me* prostuje królowa u dołu stronnicy, że wisk nie miały. W innem zaś miejscu już w artykule na tle katalogu, zrobionym przez wyżwymienioną miss Frances, autorka chwali śliczną robotę pończoszek niebieskiej barwy wieśniaczki z „Wilhelma Tella“, korekta zaś królowej dodała uwagę, że baronowa Lehzen te pończoszki zrobiła — nie ona. Pamięć więc i w takiej drobnostce nie opuszcza angielskiej władczyni.

Główna część lalek składa się z płci pięknej, męzka posiada 7—9 reprezentantów, którzy jednak, zdaje się, szczególnych doznawali względów *Her Gracions Majesty*. Wszystkich ich prawie wystroiła królowa sama. Między lalkami znajdują się i dzieci, z których parę bliźniąt nosi na rękach „hrabina Rothesay, matka ich“. Dwoje innych spoczywa w białej atłasowej kołysce. Jak wiekiem tak i społecznem stanowiskiem różnią się tu lalki, jednak bratają się jedne z drugiemi.

Arystokracya dworu łączy się ze światem artystycznym i teatralnym. Lady Brigthon obok Ernestyny, otyłej mleczarki tyrolskiej — księżna Guido obok mistress Morley, panny służącej — hrabia Almawiwa z chłopcem z „Cyrulika sewilskiego“ i Musard, znany podówczas baletnik Sir Viliam Arnold, stary dworak i tancmistrz z teatru królewskiego Albert.

Najpiękniejszym z płci brzydkiej jest przedstawiciel pułku armii, mały chłopczyk w białych spodenkach i szkarłatnej kurtce, obszytej galonami rączką królowej.

Najpiękniejszą wszakże kolekcyę tworzą baletnice. Spotykamy tu Paulinę Duvernay w kostiumie baletu *Belle au bois dormant*; Taglioni w kilku rolach z Wilhelma Tella, Sylfidy, Bajader, Porfirynę Brocard, która wyszła za księcia Lotaryńskiego i Sylwinę Lecomte... późniejszą księżnę Poniatowską.

Tomu by trzeba, by opisać wszystkie te cudowne tualety — miniaturowe, wykończone do najdrobniejszych szczegółów. Wstążki, kwiaty sztuczne, klejnoty, wszystko spotykamy we właściwych rozmiarach ze smakiem i wdziękiem zrobione. A dodać należy, że na 132 lalek nie ma dwie do siebie podobnych — każdej zachowano w pełni indywidualność jej charakteru.

Wielką tu zużyto sumę smaku, wyobraźni, uwagi i pracy. Nic też dziwnego, iż księżniczka, która już to sama przykładała do tego rękę, już to natchnieniem innych służyła sobie, z czasem zasłynęła jako wzór matek i przezorności, pełna taktu i elegancyi królowa. *Ida.*

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertuar teatralny: W teatrze hr. Skarbka. Dziś w sobotę z powodu zasłabnięcia pani Radwan zamiast zapowiedzianego „Dziecka szczęścia“ danym będzie głośny dramat Vossa p. t. „Winny“. Jutro w niedzielę po południu o godzinie pół do 4. „Robert i Bertrand“ czyli dwaj złodzieje“ wodewil w 3 aktach ze śpiewami i tańcami Anczyca, Pierwsze role powierzono pp. Skalskiemu, Myszkowskiemu, Gasińskiemu i Boguckiemu tudzież pani Kliszewskiej. Wieczór o godzinie 7. „Właściciel Kuźnic“ dramat w 5 aktach Jerzego Ohneta ze współudziałem pp. Żelazowskiego, Fiszera, Zboińskiego, Hierowskiego, Walewskiego i innych, tudzież pań Stachowicz, Żelazowskiej, Cichockiej i Czaplińskiej.

— Gazeta urzędnicza“. Pierwszy numer tego czasopisma opuścił już prasę, a jeśli po nim sądzić mamy o celach redakcyi, o sposobie dążenia do nich i o tonie młodego pisma, to tylko jak najpochlebniejszy sąd wyszedłby z pod naszego pióra. Całość zdradza wiele temperamentu, a trzymana jest w granicach dobrego smaku i roztropnej powściągliwości. Redakcya w programowym artykule zastrzega się z góry, że bynajmniej nie ma na myśli buntów, ale z całą energią stawać będzie w obronie słusznych praw stanu urzędniczego. Zasada ta znajduje potwierdzenie w numerze, który leży przed nami. Wyborne są artykuły o pragmatyce służbowej, dodatku drożyźnianym i kształceniu technicznem urzędników. Widoczne w nich gruntowne znawstwo odnośnych stosunków łączy się z troskliwem opracowaniem literackiem. W rubryce „Z różnych dykasteryj“ zostały wszystkie niemal branże obdzielone obchodzącemi je nowinkami. Nie brak i personalij, a nawet beletrystyka znalazła dla siebie nieco miejsca w fejletonie i istotnie dowcipnym „kąciku humorystycznym“, poświęconym również tylko urzędnikom.

Wobec ogólnego ruchu asocyacyjnego i ciągłego mnożenia się piekących kwestyj urzędniczych, można śmiało rokować *Gazecie urzędniczej* powodzenie, na które zasługuje w zupełności.

Adres administracyi nowego pisma, jak dowiadujemy się z nagłówka jest: plac Maryacki l. 7.

— Wystawa w Chicago. Car zezwolił na wysłanie kilku obrazów ze swej galeryi, a między innymi „Fryne“ Siemiradzkiego na wystawę do Chicago. Petersburska akademia sztuk pięknych ma wysłać 35 obrazów, a ogółem ma być 200 dzieł rosyjskich artystów wystawionych w Chicago.

— Nowe książki. „Ks. Stanisława Grochowskiego żywot i pisma“ napisał Adam Bełcikowski. Studyum literackie uwieńczone nagrodą na konkursie Bredkrajcza przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie w r. 1890. Lwów. Z drukarni Władysława Łozińskiego. Warszawa Teodor Paprocki i Spółka. 1892.

— „Listy czytelnika“ napisał Wojciech Dzieduszycki. (Krytyki i rozprawy. Kwestya żydowska. Materyalizm. Socyalizm. Historyozofia Tainea. Pozytywizm. Pessymizm. Mistycyzm). We Lwowie. Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta. 1893.

Seweryna Duchińska „Pisma“ (Pamiętnik. Poezye). We Lwowie. Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta. 1893.

TEKA KONSERWATORSKA.

(Rocznik Koła konserwatorów starożytnych pomników Galicyi wschodniej. Z 80 rycinami i planami w ekscie i jedną tablicą. We Lwowie 1892, wielka 4a stron 165.)

Koło konserwatorskie dla wschodniej Galicyi, rozwijające się coraz korzystniej pod światłem kierownictwem p. Wł. Łozińskiego, wydało obecnie pierwszy swój rocznik, będący jasnym dowodem wielce pożytecznej jego działalności. Rocznik ten wydany na wzór niemieckich wydawnictw centralnej komisyi konserwatorskiej jest pierwszą polską publikacyą konserwatorów galicyjskich i przedstawia się pod każdym względem znakomicie. Na pierwszem miejscu (str. 1—29) mamy cenną pracę Ludwika Wierzbickiego „Zamek w Olesku“ ozdobioną 22 wybornie wykonanemi rycinami, przedstawiający nam z różnych stron ten drogi dla nas zamek, w którym stała kolebka Jana III., oraz liczne architektoniczne szczegóły i przepyszne ozdoby sal. Autor opowiada nam w trzech rozdziałach: dzieje tego zamku, sprawę zakupna jego na własność kraju i plan jego rekonstrukcyi, wreszcie dokładny opis obecnego jego stanu, co wszystko ze względu na odnawianie jego, budzi jak najżywszy interes.

Władysław Przybysławski zamieścił studyum archeologiczne „Skarb bronzowy znaleziony na prawym brzegu Dniestru pod Uniżem“ (str. 30 — 39); w maju r. 1890 znaleziono tam mianowicie pięć kociołków z bronzu, które p. W. P. uważa za robotę etruską, a więc sięgającą zamierzchłej przeszłości. Piękne rysunki w śród tekstu (w liczbie 11) dają wyborne wyobrażenie o odkrytym skarbie. Bardzo pożądanym jest informacyjny artykuł dr. W. Kętrzyńskiego „Biblioteka Wiktora hr. Baworowskiego we Lwowie“ (str. 40 — 48) podający spis rękopisów historycznych, prawniczych, klasycznych i muzycznych tego tak niezmiernie bogatego a mało znanego księgozbioru. Podobnie krótkim inwentarzem „Muzeum instytutu Stauropigijskiego we Lwowie“ jest artykuł prof. Szaraniewicza (str. 53 — 60), dający nam przegląd zabytków tegoż muzeum, głównie rękopisy i dokumenty.

P. Edward Pawłowicz zamieścił na str. 49-52 opis „Pieczar w Bilczu“ illustrowany trzema rysunkami. Najobszerniejszą jest praca dr. A. Czołowskiego „Dawne zamki i twierdze na Rusi halickiej“ (str. 65—132), podająca opis 47 zamków, zachowanych dotąd jeszcze bądź to całkowicie, bądź przynajmniej w takim stanie, że z ruin da się odtworzyć rozkład dawnego zamku, jego wygląd i obronność. Jest to pierwsza próba inwentaryzacyi zachowanych u nas zamków, oczywista niezupełna w ogóle i niewyczerpująca w szczegółach (bo wyczerpanie tego materyału może być przedmiotem pracy długiego szeregu lat), lecz w każdym razie wiele obiecująca i podająca mnóstwo szczegółów. Autor opisy dzisiejszego stanu rzeczy popiera, gdzie się dało, inwentarzami z 17. i 18. wieku, wyjętemi z grodzkich aktów, a wykład swój illustruje 23 rycinami i 1 tablicą, wykonanemi według obecnych widoków i przekrojów, lub według starych, odnalezionych szczęśliwie planów.

W końcu znajdujemy w „Tece“ sprawozdanie z „Wycieczki w powiat sokalski“, (str. 133—147), odbytej przez prof. Zachariewicza, a przynoszącej wiele ciekawego materyału do historyi budownictwa, malarstwa, rzeźbiarstwa, snycerstwa, złotnictwa; 17 rycin zdobi to zajmujące sprawozdanie.

Od str. 148—163 mamy kronikę czynności konserwatorów dla Galicyi wschodniej od r. 1889—1892; drobnych komunikatów jest tu mnóstwo.

Jak widzimy zatem treść „Teki“ nader bogata i świadcząca bardzo korzystnie o naukowej czynności konserwatorów Galicyi wschodniej. Prawdziwa wdzięczność im się należy za tę piękną ze wszech miar publikacyę i nie wątpimy, że odtąd co roku obdarzy nas Koło tak wspaniałym rocznikiem.

Dział ekonomiczny.

— **Dostawa węgli dla kolei państwowych.** Donoszą nam, że przydzielono dyrekcyom ruchu w Krakowie i we Lwowie na rok 1893: 76 000 z Jaworzna, 54.000 z Sierszy, 4.500 z Glińska i 25.000 z Myszyna, czyli razem 159.500 ton z Galicyi, a resztę potrzebną, to jest 111.000 ton z Morawii.

— **Targ zbożowy.** Lwów d. 29 października. Dziś notujemy za 100 klgr. loco Lwów: Pszenica gotowa — do—.—, nowa 7.30 do 7.50, żyto gotowe —.— do —.—, nowe 5.95 do 6.20, owies obroczny 5.40 do 5.70, na term. —.— do —.—, jęczmień nowy 5.25 do 6.15, rzepak nowy 10.— do 10.50, groch 6.— do 8.75, wyka 4.50 do 5.—, bobik 4.76 do 5.25, hreczka 7.25 do 7.75, kukurudza 5.60 do 5.75, chmiel za 56 kgl. 75.— do 80.—, koniczyna czerwona 55.— do 65.—, koniczyna biała 60.— do 70.—, koniczyna szwedzka 55.—do 65.—, spirytus za 10.000 lt. prct. loco stacje kolei gotowy 11.50 do 12.25, na termina 10.50 do 11.50.

Usposobienie słabe, jedynie żyto więcej poszukiwane. Na jęczmień również popyt więcej ożywiony. Spyrytus gotowy ma łatwiejszy zbyt.

Bank rolniczy we Lwowie, (ul. III Maja l. 2), przyjmuje nadal, mimo droższego od 1 października b. r. transportu, zamówienia na wszelkie gatunki nawozów sztucznych, po tej samej cenie zniżonej, gwarantując nietylko za zawartość, ale i za jakość nawozów; pośredniczy w zakupnie i sprzedaży produktów rolnych, nasion i spirytusu, oraz w zakupnie maszyn i narzędzi gospodarczych; utrzymuje zawsze na składzie owies obroczny, najlepszej jakości, tak w mieście, jak i w magazynie własnym obok dworca kolejowego.

— **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków d. 28. października.

Zaznaczone przez nas w ostatniem sprawozdaniu prawdopodobieństwo dalszego spadku cen, na wypadek zwiększenia się dowozów, sprawdziło się dzisiaj, gdy zarówno pszenica jak, żyto, o 10—20 ct. w cenie się obniżyły. Dowozy nie przybrały wprawdzie znacznych rozmiarów, lecz w każdym razie zwiększyły się, a naturalnem następstwem wzmagającego się zaofiarowania jest dążność kupujących do obniżenia ceny, która, wobec małych małych miejscowych potrzeb i utrudnionego eksportu, odnosi swój skutek. Celne gatunki kupowano jeszcze dość chętnie i te mniej ucierpiały, lecz średnie i gorsze gatunki były zaniedbane i nie chąc je pozbyć trzeba się było godzić na większe ustępstwa. — Słabe usposobienie co do do głównych produktów oddziałało także mniej pomyślnie na jęczmień i owies, chociaż te przy słabym odbycie mniej więcej w cenie się utrzymały. Rzepak, dla braku towaru po dobrych cenach poszukiwany, to samo dotyczy koniczyny.

Płacono za pszenicę białą od 8 30 do 8·50 zł., za czerwoną od 8·10 do 8.40 zł., za żółtą od 8·— do 8·35 zł., za żyto od 6·75 do 7.10 zł.; za jęczmień browarny od 6·40 do 7·— zł., na kaszę od 5.75 do 5·85 zł., za owies od -·-— do —.—, za rzepak stary od 11·25 do 11·75 zł.; za koniczynę czerwnoną od 55 do 65 zł.; za białą od 70 do 80 zł. — Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

— **Berlin** 29 października. Niemiecki Bank państwowy podwyższył dyskont o 1 prc.

Ostatnie wiadomości.

Z Budapesztu donoszą: Wczoraj odbyła się narada gabinetowa w kwestyach kościelno-politycznych. Hr. Szapary ma wkrótce udać się do Wiednia dla zdania sprawy cesarzowi o wyniku tych narad. Minister skarbu Wekerle uda się 7. listopada do Wiednia dla zawarcia interesów walutowych.

Krótko i węzłowato donoszą z Petersburga: Odpowiedź Porty na depeszę rosyjską w sprawie przyjęcia przez sułtana Stambułowa, nadeszła tutaj w zeszły poniedziałek.

Zaraz nazajutrz wysłano odpowiedź rosyjską z oznajmieniem, że gabinet petersburski uważa tę sprawę za ostatecznie załatwioną.

W dobrze poinformowanych kołach rosyjskich zapewniają, że rząd zupełnie zarzucił myśl zaprowadzenia podatku dochodowego.

Główny niemiecki organ katolicki zaprzecza stanowczo wiadomości *Nemzeta*, jakoby arcybiskup Stablewski otrzymać miał kapelusz kardynalski. Kardynałami z Niemiec zostaną arcybiskup koloński Crementz i biskup wrocławski Kopp. Doniesieniu *Nemzeta* i myśmy nie dali wiary. Nadanie kapelusza kardynalskiego ks. Crementzowi i ks. Koppowi byłoby kompromisem, w którem zwyzięztwo odniósłby Watykan. Arcybiskup koloński, odkąd przestał być elektorem Rzeszy, zawsze otrzymywał kardynalstwo, ale rząd pruski jest niechętny ks. Crementzowi i żądał kardynalstwa dla ulubieńca cesarza, ks. Koppa. Watykan atoli się temu opierał, i dopóki arcybiskup koloński, starszy nominacyą i wyższy godnością miejsca (Kolonia zwana jest Rzymem niemieckim), nie otrzyma kapelusza czerwonego, nie chciał go dać biskupowi wrocławskiemu.

Fryburska *Liberté* donosi, że na najbliższym konsystorzu papież zamierza mianować kardynała szwajcarskiego, który rezydować będzie w Rzymie, a misya jego będzie polegać na pośrednictwie między Stolicą apost. a Szwajcaryą, która nie ma oficyalnego przedstawiciela przy Watykanie.

Rząd szwajcarski zajmował się na jednym z ostatnich posiedzeń kwestyą ugody handlowej z Francyą. Droz, minister spraw zagranicznych, przedstawił w przemowie swej stan sprawy, który polega na tem, że Szwajcarya nie zgodzi się na żadne dalsze ustępstwa. O projekcie ugody szerzą protekcyoności francuscy pogłoski, że zawiera dla Francyi ustępstwa niedostateczne; tymczasem Francya zgodziła się na zniżkę tylko 55 pozycyj, natomiast Szwajcarya zrobiła Francyę dobrowolnie uczestniczką wszystkich ustępstw, udzielonych Niemcom, Austryi i Włochom. To też, jeśli Francya odmówi przyjęcia *en bloc* wypracowanego przez pełnomocników projektu ugody, Szwajcarya odzyska swobodę działania i obecnie czasowo obowiązujący *modus vivendi* ustanie. Jest to widocznie *ultimatum*.

Dodać należy, że według traktatu frankfurckiego, wszystkie ulgi, jakieby otrzymała Szwajcarya od Francyi, musiałaby Francya przyznać oraz Niemcom.

Rada generalna departamentu Sekwany (Paryż) zawotowała 10.000 fr. dla strejkujących w Carmaux.

Lord-kanclerz przyjmował w Westminster nowo-wybranego lorda - majora londyńskiego, Knilla, i odebrał od niego przysięgę wierności. Uroczysty obchód instalacyi odbędzie się 9. listopada. Protest Towarzystwa antipapieskiego pozostał zatem bez skutku.

Były prezes gabinetu angielskiego, lord Salisbury, po raz pierwszy od wielu lat wstąpił teraz na arenę publicystyczną, i ogłosił w *National Review* artykuł, w którym zapewnia, że Izba posłów nie przyjmie na ślepo homerulu. Jeżeli liberały grożą reformą a nawet zniesieniem Izby lordów, to Gladstone, chcąc spełnić ten zamiar, musiałby się poprzód odwołać do narodu (t. j. rozwiązać parlament i rozpisać nowe wybory), naród zaś nie przystałby na taką zmianę.

Na Paryż donoszą z Belgradu, że car darował Serbii dług, wynoszący przeszło milion rubli, który zanadto ciążył na jej finansach. Dług ten zaciągnęła Serbia w czasie kampanii serbsko-bułgarskiej u petersburskiego gabinetu, dotychczas jednak nie była w stanie zapłacić nietylko kapitału, ale nawet i procentu.

Nietylko burmistrz belgradzki Marinkowicz, ale i wiceburmistrze Welikowicz i Ilicz pociągnięci zostali przez sędziego śledczego do odpowiedzialności za nadużycie władzy urzędowej. Skazali oni obywatela belgradzkiego wbrew ustawie na 73 dni aresztu i używali go do robót przymusowych w kamieniołomach miejskich.

Do *Pol. Cor.* donoszą z Londynu: Rząd chiński prosił gabinetu angielskiego o pośrednictwo w sprawie pokojowego załatwienia sprawy Pamiru. Rząd angielski przychylił się do tej prośby, a koła kompetentne żywią nadzieję, że Chiny zgodnie z udzieloną im przez Anglię radą, skłonne będą do ustępstw i że z Rosyą nastąpi porozumienie, które przynajmniej na czas najbliższy usunie niebezpieczeństwo międzynarodowego konfliktu w Azyi środkowej.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Stanisławów d. 29. października. Zgromadzenie przedwyborcze było niezwykle liczne, sprawozdanie kandydata, Włodzimierza Gniewosza wypadło świetnie. Kontrkandydat Puzyna już poprzód cofnął swoją kandydaturę. P. Włodz. Gniewoszowi wyrażono wdzięczność i uznanie, i jednogłośnie postawiono jego kandydaturę. Burzyński, Brykczyński i Puzyna złożyli mandaty do komitetu przedwyborczego, ale uproszeni przez wyborców cofnęli swoją rezygnacyę.

Stanisławów dnia 29. października. Przy wyborze na delegata rady nadzorczej krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z byłego obwodu stanisławowskiego oddano 120 głosów. Dotychczasowy delegat Włodzimierz Gniewosz otrzymał 119, zatem jednogłośnie wybrany

Czerniowce dnia 29. października. Emigracya ludu wiejskiego z Bukowiny do Rosyi ustała już. Wojsko i żandarmeryę, które wysłano nad granicę dla powstrzymania wychodźtwa, odwołano już. Ogółem wywędrowało około 200 osób, jednak i większa część ich albo już wróciła, albo wraca małemi gromadkami.

Uwięziono kilku chłopów bukowińskich, tudzież diaka z Galicyi Jana Horodyskiego, podejrzanych o to, że namawiali do wychodźtwa chłopów, obowiązanych do służby wojskowej. Ów Horodyski był podobno głównym agitatorem tego ruchu emigracyjnego.

Wiedeń d. 29. października. Nie ma ani mowy, aby Rada państwa załatwiła budżet przed Nowym Rokiem. Rozprawa budżetowa w Izbie posłów pocznie się 10. listopada, a 20. grudnia poczną się ferye; rząd przeto będzie musiał wnieść o prowizoryum budżetowe na 3 lub 4 tygodnie (Tak krótko miałyby obradować sejmy?)

Praga d. 29. października. Organ studentów czeskich zwraca uwagę na powszechny kongres socyalistyczny, który ma się wkrótce zebrać w Kladnie, dla ustanowienia jednolitego programu dla czeskiej, międzynarodowej i chrześcijańsko-socyalistycznej (antisemickiej) socyalnej demokracyi Czech, Morawy i Szlązka, na którymby nietylko robotnicy od młota, ale i robotnicy od pióra byli reprezentowani.

Berlin d. 29. października. *Post* zwraca uwagę na doniesienia pism angielskich, wedle których Rosya ma obecnie na granicy austryackiej i niemieckiej daleko więcej wojsk nagromadzonych, niż w tymże czasie roku zeszłego. W Grodnie stawiają przyczółek mostowy na Niemnie. Załogi Grodna, Lubawy i Rygi zostaną pomnożone o jeden batalion forteczny. Liczba finlandzkich batalionów strzelców zostanie podwojoną.

Berlin d. 29 października. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Minister oświaty Bosse, objeżdżając w czerwcu Poznańskie przekonał się, że nauka języka niemieckiego w szkołach polskich(!) zupełnie dokonuje swego zadania, aby dzieci nabyły w szkole wprawy w języku niemieckim, która dla nich do dalszej karyery w życiu jest nadzwyczaj cenną i do późniejszego udziału ich w życiu publicznym niezbędną. Nawet Polacy uznają potrzebę osiągnięcia tego celu u dzieci swoich. Jeżeli atoli zarazem żądają odpowiedniego zaprowadzenia nauki języka polskiego w szkołach jako obowiązkowej, to temu stoją nieprzeparte skrupuły na zawadzie. Aby nauka języka polskiego mogła wydać owoce, musianoby rdzennie ograniczyć naukę niemiecką, której osiągane dotychczas owoce byłyby w takim razie całkiem zakwestyonowane. (Poprostu rząd prusko-niemiecki rzuca Niemcom Polaków na pożarcie, aby ich zjednać dla przedłożenia wojskowego. Będzie to smaczny kęs dla Niemców, ale przedłożenia nie ocali).

Hamburg d. 29. października. Bismarkowskie *Hamb. Nachr.* korzystając z rozpraw nad przedłożeniem wojskowem, ponownie ostro napadają na zawarte przez Niemcy traktaty handlowe (chodzi Bismarkowi głównie o traktat z Austro-Węgrami). Zdaniem ich, byłyby fundusze na pokrycie kosztów przedłożenia wojskowego, gdyby dawne traktaty handlowe istniały. (Być może, iż organ ks. Bismarka chce się tym sposobem wykręcić od dania opinii swojej co do tego przedłożenia, której pisma niemieckie z niecierpliwością wyglądają).

Paryż d. 29. października. Rząd kazał utworzyć eskadrę, która ma przewieźć znaczne posiłki wojskowe wszelkich broni do Indo-Chin. Naczelną komendę wszystkich francuzkich sił morskich na wodach chińskich obejmie wiceadmirał Jaille.

Szef jlnego sztabu marynarki Gervais wypracował nowy plan obwarowania Cherbourga. Na morzu ma stanąć wielki fort z magazynami, uzbrojony w najcięższe działa i w działa melinitowe, tudzież z portem dla pancerników pobrzeżnych i torpedowców.

Petersburg dnia 29. października. Emir bocharski przybędzie tutaj w celach politycznych, między innemi, aby syna jego przyjęto do korpusu paziów carskich, w którym już brat emira odebrał wykształcenie. (Poprostu czyni to emir z nakazu caratu). Chan chiwiński przybędzie tylko po zezwolenie cara na odbycie podróży po Europie.

Petersburg dnia 29. października. Z dobrego źródła ponownie zapewniają, że carowa nie uda się na Kaukaz do swego chorego syna Jerzego, a to z powodu wielkich niedoborów w kasie dworskiej.

Belgrad d. 29. października. Uśmierzające postępowanie rejencyi bardzo słabo skutkuje u radykałów. *Odjek* ogłasza namiętne oświadczenie przeciw rządom liberałów, zowiąc je antikonstytucyjnemi i antiparlamentarnemi. Oświadczenie to podpisali: Pasicz jako prezes i Stojan Proticz jako sekretarz stronnictwa radykalnego.

Belgrad d. 29. października. W powiecie Diakowo w Starej Serbii (należącej do Turcyi) wybuchły z powodu wendety niepokoje i walki. Gubernator skoplijski wyruszył z dwoma batalionami do Diakowa. Pokolenie albańskie, które zawiniło, nie chce się poddać

Lizbona d. 29. października. Skutkiem nowych wyborów do parlamentu nastąpi przeobrażenie gabinetu, zapewne pod prezydenturą Serpa Pimentel.

Królestwo portugalscy przybędą do Madrytu. 2. listopada w towarzystwie ministra spraw zagranicznych.

Kopenhaga d. 29 października. Na nowe koleje żelazne, które do 8 lat mają być gotowe, żąda ministeryum 24 mil. koron, które mają być pokryte obligacyami państwowemi.

Chrystyania d. 29. października. Zbudowany dla podbiegunowej wyprawy Nansena stratek „Frau“ spuszczony już został na wodę.

Wiedeń dnia 29. paździer. godz. 1 min. 40. po południu. Akcje kredytowe —.—. Akcje węgierskie Towarz. górniczego 55 90. Akcje węgierskie Banku kredytowego 356·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 151·—. Akcje Unionbanku 235·50. Akcje kolei Karola Ludwika 215·50. Akcje kolei Północnej 278·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 95·50. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 287 15. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 244·—. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 197·—. Losy komunalne wiedeńskie 162·50. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 171·50. Galic. oblig. indemn. 105·—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 223·75. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 221·10. Akcje Bankvereinu 113·50. Rosyjski rubel papierowy 116·—.

4a/10% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papierowa —.—. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 111·85. 5% renta węg. papierowa 100·40. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 29. października. (Z Izby handlowej).

I. Akcye za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k.	214.—	217.—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	242.—	245.—
Banku hipotecznego po 200 zł. w. a.	336.—	340.—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—.—	215.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat.	100.85	101.55
„ „ „ 5% „ z 10% prem.	107.60	108.30
„ „ „ 4½% „ w 50 lat.	98.15	98.85
Banku krajowego 4½% „ w 51 „	98.60	99.30
Towarz. kred. gal. ziemsk. 4%	95.80	96.50
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	94.50	95.20
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99.90	100.60
„ „ „ „ 4% los. w 56 l.	94.—	94.70
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 5%) 2½%	52.50	55.50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los. w 15 l.	50.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104.80	105.50
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	94.50	95.20
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	101.30	102.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	101.—	101.70
„ „ „ „ „ „ II. „	101.—	101.70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	103.50	—.—
„ „ z roku 1883 4½%	97.60	98.30
„ „ 4%	91.50	92.20
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22.75	24.75
Losy miasta Stanisławowa	29.50	32.50
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5.66	5.76
Napoleondor	9.47	9.57
Półimperyał rosyjski	9.60	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1.17	1.27
Rubel rosyjski papierowy	1.16	1.18
100 marek niemieckich	58.60	59.—

Przyjechali do Lwowa

dnia 29 października.

Hotel Zorża. A. Gniewoszowa z Kontów. M. Małachowska ze Strzałek. L. Cieński z Okna. M. br. Błażowski z Nowosiółek. J. Jaworski z Radruża. W. Postruski z Wojniłowa. M. Mielęcka z Poznania. M. Radońska z Rzeżawa. H. hr. Herberstein z Tarnopola. F. Lindner i L. Schurba z Krakowa.

Hotel Warszawski. M. Starzewski z Tarnowa. S. Fedorowicz z Chorzowa. H. Dzierzyński z Czarnokońca. A. Zając z Seretu. K. Fischer z Siwki. K. Farny z Hawłowiec. S. Kurczyński z Jarosławia. W. Traczewski z Czernoszowiec. K. Molin z Husiatyna. W. Wolański z Daleszewa. S. Mekler, K. Fialla, O. Sabadi, N. Tambi, K. Druch z Wiednia.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

PORA

w ktorej jesteśmy, powoduje skazy i oszpecenie powłoki ciała, skóra staje się **siną, suchą i pękającą**. Dla uniknienia tego, należy używać ciągle do twarzy i do rąk produktów zwanych **Crême Simon, Pudr ryżowy** i **Mydło Simona**. Wymagać podpisu: Simon, ul. Grange Batelière, 13, w Paryżu. We Lwowie w aptekach: pp.: Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i w składach perfum i u fryzjerów. 726

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specyalnych studyów na klinikach profesorów Fournier i Besnier **w Paryżu**, Lassara **w Berlinie** i Koposiego **w Wiedniu**, zamieszkał przy ulicy Sobieskiego l. 10 (dom przechodni z ulicy Wałowej l. 9).

648 Ordynuje od 11—12 i od 3—5.

Lekarz chorób dziecięcych

Dr. Zdzisław Szydłowski

b. lekarz szpitala Św. Ludwika i elew-asystent kliniki chirurgicznej w Krakowie, 722

po odbyciu kilkoletnich studyów w klinikach prof. Widerhofera we Wiedniu, Henocha w Berlinie i Epsteina w Pradze,

ordynuje od 3—5. — ul. Teatralna l. 5.

ZMIANA POMIESZKANIA.

742

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Stanisław Sochanik

b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziele prof. Langa we Wiedniu

mieszka plac Bernardyński l. 15. I. piętro.

Ordynuje od 11—12 i od 3—5.

Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie magazynów „Printemps“ w Paryżu.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

HORSZOWSKI, Lwów. Ossolińskich 12. Skład fortepianów, pianin, organów. Na raty. 407

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynek l. 2

INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyjmuje Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 300

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincji Lwów, Kopernika 11. 243

Posadę
nauczyciela domowego
przyjmie b. słuchacz filozofii, rutynowany pedagog, Polak, władający gruntownie językiem niemieckim, mogący ucznia prowadzić przez całe gimnazyum. Świadectwa znakomitej dłuższej działalności w swoim zawodzie przedłoży. Zgłoszenia uprasza pod literami: 3980
O. Z. Lwów, poste restante.

Młoda panienka
rodowita Niemka
poszukuje miejsca jako bona do nauki i pielęgnowania dzieci. Jest obznajomioną z krawieczyzną i białem szyciem. Świadectwa ma ze znanych dobrych domów. Bliższa wiadomość w Biurze wywiadowczem J. Polińskiego we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 5, I. piętro. 39 7

Harceńskie kanarki
(Hohl & Klingelroller), prześlicznie śpiewające, nawet przy świetle, za sztukę, stosownie do czystości śpiewu po 6, 8, 10, 12 i 15 marek, rozsyła za zaliczką z poręczeniem że dojdą zdrowe, **L. Förster, Chemnitz in S. Weberg 18.** Zamiana możliwa 3979

Nakładem
E. WINIARZA
we Lwowie, ul. Dominikańska 4
wyszedł
i jest we wszystkich księgarniach do nabycia
ILUSTROWANY
KALENDARZ
Powszechny Galicyjski
na rok 1893.
Cena 50 ct. 3930

Za nadesłaniem przekazem **50 ct.** ekspedycya wysyła nawet jeden egzemplarz pod opaską franko.

Tym samym nakładem wyszły:
Kalendarz ścienny po 20 ct.
Kalendarzyk kieszonkowy po 20 ct.

Wiele pieniędzy 3923
mogą zarobić osoby każdego stanu, któreby zajęły się rozprzedażą losów na raty naszego domu bankowego. Dom nasz istnieje od 25 lat. Dajemy najwyższą prowizyę, ewentualnie stałą płacę. Adresować do Towarz. komandytowego **Brüder Dirnfeld, Budapest. Badgasse 4.**

N. Stingl'a Wiedeńskie 3873
PIECZYWKA
uznane jako **najwyborniejsze do herbaty, wina i lodów.** Złożone w suchem miejscu utrzymują się nieskończenie długo nic nie tracąc na dobroci i smaku, dlatego też należy je gorąco zalecić dla każdej rodziny. **Cierpiącym na żołądek** polecane przez lekarzy. Za nadesłaniem przekazem 40 ct. wysyłamy pud. na próbę. Wyborny chleb Grahama.
N. Stingl & Neffe Wien, II., Circusgasse 36, Post 2.

Chińskie srebro
z poręczeniem długoletniej trwałości.
Naczynia stołowe i deserowe
z c. k. uprzyw. fabryki w Berndorf
poleca:
G. A. Christiana
następca
W. Biliński
we Lwowie
ul. hetmańska l. 2.
sprzedaż z poręczeniem trwałości, tak samo jak w fabryce.

WIENCE METALOWE z porcelanowymi kwiatami od złr. 2.
LATARNIE GROBOWE Krzyże grobowe złocone.

poleca w największym wyborze
ANTONI HALSKI
handel żelazny, Lwów, pl. Maryacki 9.

Un homme de bonne compagnie, qui a voyagé dans presque tout l'Europe, connaissant le français, l'italien, l'anglais, l'allemand et un peu l'espagnol, demande une place en qualité de **secretaire, garde valetudinaire maître de langues, de musique** (Flute et Violoncello) etc. **Conditions moderées** Anthony de N. par Adresse de Mr. **St. Cichoski, Czernowitz, Sterngasse Nr. 8.** 3975

W majątku Hulczu
o. p. Waręż
stacya kolei Bełz
jest zaraz do sprzedania para **angielskich klaczy** złotogniadych, zwyż 16 miary, pochodzących z renomowanej stajni krajowej. Bliższa wiadomość u Zarządu dóbr Hulcze, ost. poczta Waręż. 3978

Paryż

WIELKIE MAGAZYNY MODNYCH TOWARÓW 3933
Printemps
Bezpłatnie wysyła
ilustrowane album, zawierające wzory wszelkich nowych ubiorów na **PORĘ ZIMOWĄ** na żądanie zafrankowane i zaadresowane do
PP. JULES JALUZOT & Cie w PARYŻU.
Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materyj składających kolosalne zapasy magazynów PRINTEMPS. (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).
Wysyłka do wszystkich krajów w świecie.
W albumie znajdują się warunki dotyczące kosztów **przesyłki i oclenia.**
Tłumacze do wszystkich języków.

C. k. uprz. **Berkfeldzkie Filtry**
zbadane przez najpoważniejsze instytucye w Europie i zalecane z powodu, iż dostarczają wody **bezwarunkowo** oczyszczone z wszelkich bakteryj.
Powyższe filtry jedynie dają wszelką pewność, iż woda przez nie przeczyszczona nie zawiera chorobotwórczych bakteryj zwłaszcza bakteryj cholerycznych, tyfusowych itp. Szybkie i zupełne oczyszczenie wody.
Ceny: **Filr kroplany** dla rodzin złr. 8. **Filtr domowy** dla wodociągów, dostarcza około 2 litry w minucie złr. 30. — **Filtr pompowy** dla źródeł, cystern i wody rzecznej około 3 litrów w minucie złr. 85.
Zarazem polecamy filtry o każdej ilości mającej się dostarczyć czystej wody i dla każdej cieczy. Ilustrowane cenniki gratis i franco. 3915
Niederlage der k. k. priv. Berkfeld-Filter Wien, III/1. Baumgasse 5.

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe w Wiedniu **Wszystko!** w Wiedniu
co kto tylko potrzebuje i zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi, **dostarcza** i wysyła za pobraniem 3867
ALBIN KRAJEWSKI
Wiedeń, I., Giselastrasse 1.
Wszelkich informacyj udziela. (Marka 5 ct.) Cennik ilustrowany wysyła gratis i franco. Ceny fabryczne i hurtowne

Zdrowotny
papier klozetowy
w pakietach po 500 kartek ct. 15, po 1000 kartek 30, 50 i 80.
Henryk Boschan
Magazyn papierów. 3939
Wiedeń, I. Laurenzerberg 1. Telefon 5194.

Wiedeń, „Hotel Métropole".
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,**
300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową") kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus, hotelowy przy dworcach kolejowych. 3722 **L. Speiser** dyrektor.

1891. Zagrzeb. Dyplom honor. 1891. Temeszwar. Medal złoty.
KWIZDY KWIZDY
Korneuburski proszek dla bydła, koni i owiec
Od blisko lat 40 używany z najlepszym skutkiem w najpierwszych stajniach, a to podczas braku apetytu u zwierząt, w złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydatności mleka. Przyczynia się do zwiększenia odporności zwierząt przeciwko wszelkim zarazom. Cena pudełka **70 ct.**, połówka **35 ct.**
Należy bacznie uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie:
Kwizdy Korneuburgskiego proszku dla bydła.
Dostanie we wszystkich aptekach i droguerjach Austro-Węgier.
GŁÓWNY SKŁAD: 3275-2
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu pod Wiedniem,
c. i k. austr. i król. rumuńsk. dostawca nadworny, właściciel apteki obwodowej.

NOWA WIELKA PAROWA
FABRYKA RUR DRENOWYCH
BRACI WOHLFELDÓW
w Łagiewnikach obok Podgórza 3978

wyrabia rury drenowe w formie prostej oraz półokrągło zgiętej, nadają się one również do kanalizacyi, są dobrze i ładnie wypalone, 4 cm. do 16 cm. światła a są długości dowolnej.
Materyał uznany przez fachowych znawców za najlepszy. oraz **maszyny najnowszego systemu** dają gwarancyę dobrych pod każdym względem wyrobów, których ceny są umiarkowane.
Na żądanie mogą być przesłane próbki.
Rury drenowe odsyłać może zarząd fabryki nabywcom koleją ze stacyi „Podgórze-**Bonarka**, znajdującej się obok fabryki. Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie
Zarząd parowej fabryki rur drenowych Braci Wohlfeldów w Łagiewnikach, poczta Podgórze.

Główny skład herbaty L. Czyńskiego
Wiedeń, I., Wipplingerstrasse 41

L. CZYŃSKI, Wiedeń I. Wipplingerstrasse 41.

L. CZYŃSKI, Wiedeń I. Wipplingerstrasse 41.

poleca
Herbatę karawanową rosyjską
w oryginalnych pakietach po 1/1, 1/2, 1/4 i 1/8 funta.
Cena za funt: **Familijna** złr. 2. **Krasneńska** złr. 2·50. **Szumna** złr. 3. **Aromatyczna** złr. 3·50. **Imperatorska** złr. 4. **Bukietna** złr. 4·50. **Czarny Liansin** złr. 5·20. **Wyborny Liansin** złr. 5·80.
Pakiety tylko zaopatrzone powyższą marką są prawdziwe!
Do nabycia w składach pierników:
Lwów Halicka 8. **Kraków** Sukiennice. **Przemyśl** Franciszkańska. **Jarosław** Wola.
Wszystkie zamówienia upraszam adresować:
L. Czyński, Wiedeń, I., Wipplingerstrasse 41.
Dokładne cenniki gratis i franco. 3920

Jedyna fabryka w Amsterdamie.
królewsko-niderlandzki dostawca nadworny
ces. król. austrjacki dostawca nadworny, niemniej dostawca nadworny wielu dworów europejskich
Wynand Fockink
Rok założenia 1679.
FABRYKA najlepszych, holenderskich LIKIERÓW
SKŁAD FABRYCZNY
Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.
Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 3938

Dla mężczyzn!
Jednym z najdonioślejszych wynalazków jest bezsprzecznie c. k. uprzyw. galwano-elektryczny przyrząd **„Refector"**, dający się niewidocznie nosić przy sobie, a pomocny w wypadkach osłabienia sexalnego w zadawnionych razach. „Refector" został patentowany we wszystkich państwach i odznaczony srebrnemi medalami. **System prof. dr. Volty.** Zupełną nieszkodliwość tego przyrządu zaręczamy, a z łatwością umieścić go można w kieszeni. Lekarze wszystkich państw zalecają go gorąco. Broszury z ilustracyami i sposobem użycia gratis (w zamkniętych kopertach za nadesłaniem 10 ct. w markach) dostanie u właściciela c. k. przywileju **J. Augenfeld,** elektro-technik, Wien, I., Schulerstrasse 18. 3891

Apteka J. Purgleitnera w Gracu.
Styryjski sok ziołowy, za flaszkę 88 ct., przeciw kaszlom, chrypce, cierpieniom piersi i gardła. Od 40 lat doświadczony.
Syrop wapna, z podfosforanu wapna. Środek łagodzący dla chorych na płuca i piersi, nadto wzmacnia kości u małych dzieci. Flaszka 1 złr.
Dr. Wuchta maść roślinna, za dużą flaszkę 1 złr., za małą 60 ct., przeciwko gośćcowi i reumatyzmom.
Englhofera esencja na muszkuły i nerwy, flaszka 1 zł. Wcieranie z aromat. roślin.
Wszystkich powyższych przetworów dostanie w mojej aptece. Zamawiać można za zaliczką. 3911
Skład w Wiedniu: J. Weis, Mohren-Apotheke, I., Tuchlauben 27.

Michał Waselica i Andrzej Kilian
we Lwowie
mają zaszczyt zawiadomić, że swoją pracownię stolarską **przenieśli na ulicę Szpitalną l. 15** i wykonują wszelkie zamówienia po jak najumiarkowańszych cenach. 3556

3839

3846

3257

Granaty czeskie.
Cennik z 1000 wzorów gratis i franco.
August Goldschmidt & Syn
c. k. nadworni dostawcy.
Praga ulica Celetna 15. **Berlin** Friedrichstr. 175.

Najlepsze Czernidło
na świecie.

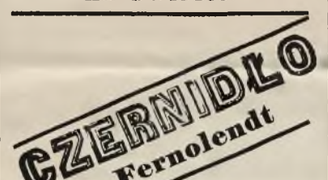

WIEDEŃ.
Znane od roku 1835.
CZERNIDŁO
to **nie zawiera w sobie witryoleju,** daje łatwo bardzo **czarny lśniący połysk,** czyni **skórę trwałą.**
Do nabycia wszędzie.

Zwraca się uwagę w własnym interesie Szanownej Publiczności, aby wyraźnie domagała się **Czernidła Fernolendta** i kupowała wyłącznie te tylko pudełka, na których znajduje się napis **ST. FERNOLENDT** namnożyło się bowiem pełno falsyfikatów, do złudzenia naśladujących moją etykietę i winietę, czem w błąd kupujących wprowadzają. 3597

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło..... Aux Violettes de Parme
Essencya dla chustek Aux Violettes de Parme
Woda toaletowa.. Aux Violettes de Parme
Pomada..... Aux Violettes de Parme
Olejek..... Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy.... Aux Violettes de Parme
Kosmetyki..... Aux Violettes de Parme
37, Boul^d de Strasbourg, 37
3898

Gottlieb Taussig
fabrykant
mydeł toaletowych i perfumeryi
Wien, I., Wollzeile 3.

KLYTHIA FETTPUDER
do pielęgnowania skóry
upiększenia i wydelikacenia cery
Najwytworniejszy puder toaletowy.
Chemicznie zbadany i oceniony przez **Dra J. J. POHL,** c. k. prof. w Wiedniu.
Dowody uznania:
Pani **Charlotte Wolter,** artystka c. k. nadwornego teatru w Wiedniu. — Panna **Lola Beeth,** śpiewaczka c. k. opery nadwornej w Wiedniu. — Panna **Antonina Schläger,** śpiewaczka opery nadwor. w Wiedniu. — Panna **Ilka v. Palmay,** artystka c. k. uprz. teatru „An der Wien". Panna **Helena Odilon,** artystka niemieckiego teatru ludowego w Wiedniu. Pan **Ernest van Dyck,** c. k. śpiewak nadw. w Wiedniu, etc.
Cena 1 pudełka złr. 1·20. 3972
Główny skład we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera.
Prawdziwy sprzedają: *W Krakowie*: Bracia Bielewski, A. Schulz, J. Zaplatalski, Eug. Śmidowicz, Filip Eule „Au bon Marché"; *w Tarnowie*: A. Perlberg, Maurycy Fleischer jun.; *w Przemyślu*: M. Bartischan, S. Spachner.

R. GEBURRI
c. k. nadworny maszynista
Wiedeń, VII./1. Kaiserstrasse Nr.

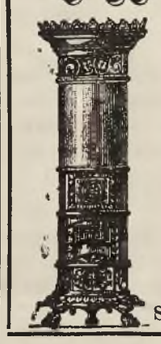

Najlepsze nowości w zakresie pieców. Napełniatorem, z płaszczami do wentylacyi, kaloryfery do ogrzewania lub osuszania.
Piece emaliowane w każdym kolorze.
Nowe przenośne emaliowane piece kaflowe.
Nowe przenośne piece do drzewa z patentowanym zbiornikiem ciepła, o trwałej a przyjemnej temperaturze.
Cyklop, nowe, nieustannie gorejące piece do węgli, bez dymu. Trwałość opału i oszczędność.
Palowiska przenośne lub stałe. 3822
Kafle do wykładania ścian, nie do zniszczenia.
Wzory bezpłatnie.
Skład we Lwowie u Jana Szumana, plac Bernardyński 14

Niezawodny skutek w cierpieniach
gośćca i reumatyzmu
w ogólnem osłabieniu nerwowem, newralgii, Ischias, nerwowych cierpieniach żołądka, bolach głowy, bezsenności, cierpieniach krzyża i stosu pacierzowego, zatkaniach itp., przez najpierwsze powagi lekarskie zalecony, uprzywilejowany i dający się regulować
galwano-elektrycz. **aparat do nacierania** do użytku samemu
systemu prof. Dr. Volta. 3956
Odznaczony dyplomem honorowym na wystawach: w Kolonii nad Renem 1890. — Nagrodzony wielkim medalem srebrem w Wels 1·90. — Złotym medalem na wystawie hygienicznej w Sztuttgardzie 1890. — Wielkim medalem srebrnym na wystawie w Pradze 1891. — Prospekty i świadectwa rozsyła darmo właściciel przywileju **J. Augenfeld, Wien, I., Schulerstrasse 18.**

Sprzedaż browaru.
Należący do masy konkursowej
Józefa Göbla browar w Czerniowcach
jest do sprzedania z wolnej ręki.

Browar ten położony jest we wnętrzu miasta przy głównem połączeniu komunikacyjnem w pobliżu dworca kolejowego, a obejmuje powierzchnię około 9000 czyli 32.000□ m, z czego na kompleks budowli browaru przypada powierzchnia o 12.000□ m. Resztę kompleksu stanowi tak zwana „Göbelshöhe". Jest to wielki park ze znacznym kosztem urządzony, z terasami i ogrodowemi restauracyami, który pięknego swego położenia stanowi najpożądańsze miejsce zabawy dla publiczności czerniowieckiej.
Do browaru, zaopatrzonego w kompletne urządzenie i znaczny inwentarz, należy wielka liczba okolicznych budynków wraz z przynależytościami, przyczem wyszczególnia się niedawno wybudowana czteropiątrowa suszarnia (Malzdirre), odpowiadająca w pełności wszelkim nowoczesnym wymogom technicznym, dalej ubikacye piwnic, w ostatnim czasie ze znacznym kosztem urządzone, a składające się z 7 piwnic z przynależnemi lodowniami o nader wielkiej objętości na fundamentach kamiennych (Quaderfundament). Sposób budowy i urządzenie tychże piwnic uchodzą zupełnie celowi swojemu zupełnie odpowiadające. W piwnicach może się zmieścić około 15 hektolitrów, a obecny zapas lodu wynosi około 25.000 cetnarów metrycznych. Przy tego znajdują się w podwórzu budynki mieszkalne i biurowe, liczne obszerne stajnie i t. p., a wreszcie studnia i z cementu zbudowany wielki rezerwoar wodny.
Do masy konkursowej Józefa Göbla należy także wielka realność (hotel z renomowaną restauracyą) położona w rynku czerniowieckim, która również z wolnej ręki do sprzedania.
Wszelkich wyjaśnień w sprawie kupna wymienionych przedmiotów i w sprawie warunków sprzedaży udziela najchętniej podpisany zarządca masy.
W kancelaryi tegoż można przeglądnąć plany browaru i ubocznych budowli.
Mających chęć nabycia wyżej wymienionych objektów uprasza się do zwiedzenia tychże i do przedstawienia swoich wniosków jak najrychlej podpisanemu.
Czerniowce, w październiku 1892.
3976 *Zarządca masy konkursowej Józefa Göbla w Czerniowcach*
Dr. Edward Reiss.

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.		
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25	**KORZEŃ** mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	04
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25	**MYDEŁKO żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25	**ODALINA** usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytonin, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30	**OKSALINA** wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08	**QUILAJA** materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25	**WYSKOK terpentynowy** usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20	**ZIEMIANEK** oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	20
KWASEK w lasoczkach używa się do czyszczenia palców z aramentu, laseczka	05		

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35, — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

Istniejąca od 24 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża
poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako te:
okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancyą, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy itp.
Również przyjmuje urządzenia
Dzwonków elektrycznych
pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancyą.
Wszelkie reperacye wykonuje szybko i tanio.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).